Nr. 57. Kraków, Piątek 26 Lutego 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie: miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „*KURJER*" — *KRAKÓW.*
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Prześladowanie Unitów.

(Dokończenie).

„Sprawa budowania cerkwi w Przywiślańskim kraju idzie prędko i wiele pomaga postępom prawosławia. W powiększeniu ich liczby kryje się niewątpliwa podstawa rozwoju społeczeństwa w duchu rosyjskich państwowych i narodowych zasad. Na cerkiewno-budowlane roboty wydaje kasa państwowa rocznie 150 tysięcy rubli, sum tych jest 55 kościołów wystawionych na nowo lub też zrestaurowanych. Roboty te budowlane mają zasiłki także ze sum synodalnych i z drugich źródeł. Tak w gmachu pierwszego warszawskiego żeńskiego gimnazjum z funduszów ministerstwa oświaty urządzono cerkiew domową, która dzięki gorliwości przedstawicieli okręgu naukowego należy do liczby najwytworniejszych i najpiękniejszych domów Bożych w Warszawie. Oprócz tego z prywatnych (oddzielnych) funduszów wybudowano w chełmsko-warszawskiej djecezji 7 nowych cerkwi. Dla poparcia sprawy cerkiewno-budowlanej oddano pod zarząd djecezjalnej władzy fundusz powstały z kar w sumie 50.470 rubli i 56 kop., który będzie stanowił oddzielny fundusz budowlany prawosławnych cerkwi w parafjach „przyłączonych" od Unji. Procenta z tego kapitału będą corocznie obracane na potrzeby cerkwi, a sam kapitał będzie nienaruszony".

Na tem się kończy streszczenie postępów prawosławia na Podlasiu. Nie mamy powodu martwić się, bo nie dojrzeliśmy w sprawozdaniu żadnych faktów, któreby dowodziły rzeczywistych zdobyczy carskiej wiary na polskiej ziemi. Możemy tylko ubolewać nad biednym nieszczęśliwym ludem, znoszącym straszne prześladowania, podziwiać jego siłę i ufność w sprawiedliwość Bożą.

Z liczby wnoszonych cerkwi nie można sądzić o postępach prawosławia. Klasyczne wyznanie, że **są parafje bez parafjan** jest najlepszą ilustracją, z jaką to ochotą lud „przyłącza się" do „prawdziwej cerkwi". Wiele również mówi cel zakładania bractw, które muszą zajmować się **ochroną** prawosławnych od łacińsko katolickiej propagandy i czuwać nad prawosławnemi sierotami **nie znającemi ani zasad swojej wiary, ani modlitw, ani rosyjskiego języka**. To dowód, że te dzieci z małżeństw mięszanych wsiąkają w społeczeństwo polskie, że małżeństwa takie miast prawosławiu dostarczać nowych wyznawców, zwiększają tylko ludność polską a tem samem wzmagają jej siły. Trzeba aż do Kijowa i Poczajowa wysyłać unitów, aby tam przejmowali się duchem prawosławia. Fakt ten ostatni zresztą można uznać za prawdziwy jedynie na wiarę w słowa p. Pobiedonoscewa, a do tej wiary brak nam podstawy.

O upornych czytamy w sprawozdaniu razy kilka, a to już jest dostatecznem do ocenienia, jak lud unicki przyjmuje gwałtem narzucane mu wyznanie. Charakterystycznem jest owo zarzucanie upornych prawosławnemi książkami, a jeszcze charakterystyczniejszem jest wyznanie, że aby takie książki lud kupował, trzeba je sprzedawać za bezcen i to za pośrednictwem kolporterów, którzy pozbywają się tego towaru jedynie za pomocą sprytu i umiejętności rozmawiania z ludem, to znaczy, umieją lud otumanić, obałamucić, wprost oszukać, przedstawiając truciznę jako smaczny owoc.

Dlatego też wątpimy, aby **Jewo Wieliczestwo** widziało **triumfujące** prawosławie. — **Ono** widziało jedynie prawosławie mordujące, siłą gwałcące lud do odstępstwa od wiary ojców.

Objaśnić jeszcze należy, że kłamstwem jest, jakoby prawosławny klasztor Jabłoczyński, (pod Włodawą) był wystawiony za czasów polskich na burze ze strony katolików i unitów. Sam fakt jego istnienia wśród ludności, w której nie było całkiem prawosławnych wyznawców, dowodzi aż nadto niesłychanej tolerancji rządów polskich. Wszak już za Kongresowego Królestwa Polskiego, na całej jego przestrzeni było zaledwie 342 osób wyznających schizmę, i to nie schizmę moskiewską, bo byli to po większej części Słowianie południowi lub Grecy, dla których prawosławie stanowiło inną religję, względem nich samych było schizmą. Z takich „schizmatyków" szli Dobrycze skazywani przez moskali na szubienicę. Jeżeli zaś za Królestwa moskiewskich prawosławnych było w całym kraju może jakich stu kilkudziesięciu i to świeżo przybyłych lub z Petersburga nasłanych, to iluż ich było za czasów polskich? A jednak klasztor Jabłoczyński nie został zniesiony. Przysyłano do niego popów z daleka, ale nigdy ich więcej jak trzech razem nie było. (J. Bartoszewicz. Dzieje Kościoła Ruskiego str. 354).

Drugi klasztor Leśniański, o którym wspomina sprawozdanie, znajduje się o milę od Biały Radziwiłłowskiej. Leśna była klasztorem i kościołem Paulinów. Początek jej sięga czasów Sobieskiego. Dnia 26 września 1683 roku, to jest w sam dzień sławnej wiktorji pod Wiedniem, ujrzeli Leśnianie w gęstwinie wielkiej jasności obraz Matki Boskiej. Zaniesiono go z wielkiem nabożeństwem do chaty chłopskiej, a w 3 lata później już stał w tem miejscu kościółek, mieszczący w sobie obraz cudowny. Później w lat 13 stanął w Leśnie wspaniały kościół i klasztor OO. Paulinów, będący dla Podlasia rodzajem Częstochowy. Czechowicz malował w nim obrazy, Radziwiłł fundował organy. Unja kościół ten uważała za swój własny, ztąd zaraz po jej urzędowem zniesieniu, popełnili moskale zbrodnię, przeistaczając ten kościół na cerkiew prawosławną i osadzając w niem kobiety złego prowadzenia **pierwszej klasy**, czyli tak zwane „czernice", aby kaziły czyste serca dzieweczek unickich.

B.

Zamach socjalizmu
na narodowość polską

napisał na podstawie stwierdzonych faktów *Jan Syrokomla.*

(Ciąg dalszy).

Tu nie od rzeczy będzie nadmienić, że par'ja rewolucyjna w carstwie rosyjskiem teoretycznie wyznając kosmopolityzm, w gruncie rzeczy była wyłącznie rosyjską niemal moskiewską; zresztą inaczej być nie mogło. W tej okoliczności, bodaj, tkwi przyczyna jej wyłączności narodowej i inne cechy zarówno jak dodatnie tak ujemne. Nigdy wyraźnie i jasno nie potępiła ona postępowania rządu względem nas owszem spotkałem apologje Milutyna i nawet Murawjewa-wieszatiela; nigdy nie zniżyła się, by odezwać się do narodu polskiego w jego własnym języku, chociażby w celach rewolucyjnych; nigdy nie uszanowała ona naszej terytorjalnej odrębności, wysyłając swoich agentów, bynajmniej nie zważając na to, że ich krecie knowania mogą nam zaszkodzić; nigdy — jednem słowem — nie zrzekła się iście moskiewskich uroszczeń W pewnych wypadkach rosyjska socjalno-rewolucyjna partja wyprzedzała **praktycznie** nawet rząd, tak około roku 1881 zniosła ona państwową odrębność w. ks. Finlandzkiego, rozpoczynając na jego terytorjum propagandę rewolucyjną na własną modłę; w znanym zatargu z Bułgarją oświadczono się przeciwko niej, a p. Jużuków, niegdyś teoretyczny filar rewolucji rosyjskiej, zażądał poprostu wcielenia tego kraju, wszakże z zachowaniem autonomji miejscowej. Jednem słowem — czuć się dawały ostre powiewy katkowszczyzny rewolucyjnej; spotykałem nawet socjalistycznych Murawjewów Konieczność zmuszała niekiedy do ukrywania swoich rożków, maskowania się; tak agenci „Narodnoj Woli" na Kaukazie zapewniali Gruzinów i Ormianów o zupełnem uznaniu ich praw narodowościowych i odrębności, co bynajmniej nie przeszkodziło szczuć „chiczanów" — coś w rodzaju naszych czynszowników — na szlachtę gruzińską; to samo działo się i u nas, acz na skalę o wiele mniejszą i bez żadnego niemal powodzenia, bo agitacja rosyjska znalazła pewien posłuch tylko wśród żydów, zwłaszcza wileńskich, i wynarodowionych jednostek, które zerwały ze swojem społeczeństwem; by coś zyskać, musiała ona z konieczności oblec się w szaty swojskie, rodzime...

Sam rząd ułatwił to zadanie.

Po licznych aresztach i wysyłkach na Sybir w latach 1879, 1880, 1881 i 1882 pozostali tylko skrajni, w gruncie rzeczy prędzej reformatorowie swego społeczeństwa, stanowiący jego skrajną lewicę, znaleźli się albo za Uralem, albo w fortecach Królestwa Polskiego a w warunkach ówczesnych tylko oni jedni mogli utrzymać na wodzy żywioły burzliwe tudzież położyć pewne zapory propagandzie rewolucyjnej, zwłaszcza w jej formie i treści rosyjskiej. Stało się atoli inaczej: pod koniec roku 1882 i na początku roku 1883 organizuje się w Warszawie „Proletarjat" i pod kierunkiem „Komitetu Centralnego" odrazu zaczyna dążyć do natychmiastowej socjalno-politycznej rewolucji, „nie gardząc żadnemi środkami, nie cofając się przed niczem" (usiłowanie wysadzenia gmachu prokuratorji w Warszawie); zerwano przytem ostentacyjnie z polskiem społeczeństwem; jego najdroższe ideały, najświętsze uczucia wyśmiano, wyszydzono, oplwano, obrzucono błotem. „Ci ludzie, których widzimy na ławie oskarżonych" — słusznie mówił p. Spasowicz — „nie należą do społeczeństwa polskiego: w swych odezwach, broszurach, rozprawach, pismach perjodycznych i zeznaniach, złożonych sądowi, wyrzekają się go". Tak było w istocie. Powtarzam: forma zewnętrzna była polską, treść czysto rosyjską; poznano się na tem rychło i „Proletarjat" ochrzczono mianem „warszawskiego ogona Narodnoj Woli".

Pomijam milczeniem poszczególne epizody jego haniebnej działalności, któreby mogły mi służyć dowodami; grzebać się w tem cuchnącem błocie nie warto. Muszę wszakże nadmienić, że w Proletarjacie znalazło się miejsce i dla russyfikatorów np. Bardowskiego, Pohlowej. Mimo to jego niezależność bodła „Narodnuju Wolu", ubliżała jej zachciankom centralizacyjnym. Postarano się to usunąć... w imię zasady *l'unité fait la force.* Nie było to trudnem: jakoż w r. 1884 t. zw. „Warszawski komitet Centralny" zawarł z „Wykonawczym komitetem rosyjskiej socjalno rewolucyjnej partji" umowę, polski tekst której wydrukował „Proletarjat", a rosyjski — „Narodnaja Wola". Wedle tej umowy „Komitet Centralny" zachował swobodę działania w obrębie „Polski etnograficznej, wszakże z zastrzeżeniem zwierzchnich praw „Komitetu Wykonawczego", czego miał dopilnować osobny agent, coś w rodzaju rewolucyjnego Nowosilcewa, rezydujący w Warszawie; szczegóły pomijam...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z KRAJU.

Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Dnia 29 b. m. i następnych odbędzie się we Lwowie XXIX. ogólne zgromadzenie galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, któremu dyrekcja przedłoży kilka sprawozdań.

Zamknięcie rachunków Tow. kred. ziemskiego za rok 1891 wykazuje obrót kasowy gotówką w sumie 50,155.560 złr. 91½ cnt. Obrót kasowy w efektach wynosił w roku ubiegłym 46,251.988 złr. 29 cnt.

Stan pożyczek hypotecznych wynosił z końcem r. 1891 sumę 77,410.275 złr. 32 cnt., a w porównaniu z r. 1890 podniósł się o kwotę 3,615.207 złr. 35 cnt. Ogólna suma listów 4% i 4½%, będących w obiegu z końcem roku 1891 wynosiła złr. 77,333 715, w porównaniu z rokiem 1890 powiększyła się o 2,613.515 złr. W roku 1891 wydała dyrekcja ogółem pożyczek 5,136.800 złr.

Dyrekcja zaznacza, że hypoteki na których zabezpieczone są pożyczki Towarzystwa kredytowego, przedstawiają następującą wartość według poszczególnych kultur ziemi: roli 941 354 morgów wartości 115,085.838 złr.; łąk 200.047 morgów wartości 22,356.302 złr.; pastwisk 109.139 morgów wartości 6 241.688 złr.; — razem 2,261 592 morgów, wartości 27,296 688 złr. Doliczywszy do tego wartość budynków w sumie 26,608.342 złr., okazuje się ogólna wartość hypotek w sumie 198,588 916 złr., a potrąciwszy wartość ciężarów gruntowych, które zabezpieczone są przed pożyczkami Towarzystwa kredytowego w sumie 1,452 017 złr; wynosi wartość hypotek złr. 197,136.899.

Z powodu układu, zawartego z bankiem dla krajów koronnych względem zakupna wszystkich 4½% listów zastawnych, wydanych wskutek ogólnej konwersji 5% listów, dyrekcja Towarzystwa podnosi, że utrzymanie stosunków z bankiem dla krajów koronnych jest dla Towarzystwa kredytowego pożądane, gdyż zapewnia zaciągającym pożyczki, kursa stałe i zabezpiecza ich od możliwej zniżki przy każdej większej emisji, Towarzystwo zaś, nie posiadając działu bankowego, może częściowo tylko wpłynąć na podwyższenie lub ustalenie kursu, a przy każdem zaniepokojeniu targu pieniężnego i pojawiającej się w takich wypadkach większej ilości listów zastawnych na targu, fundusze Towarzystwa na utrzymanie lub ustalenie kursu przez zakupna, okazują się niedostatecznemi.

Zaległości ratalne w roku ubiegłym znowu obniżyły się znacznie.

Egzekucyj mobilarnych wdrożyły starostwa w roku 1891 na żądanie dyrekcji 231, pozostało w toku z 1890 r. 165 — było zatem w roku 1891 w toku spraw takich 396.

Wskutek zapłacenia zupełnego, lub częściowego zaległości, odwołano lub wstrzymano egzekucję mobilarną co do 273 majątków, tak, że pozostaje na rok 1892, takich spraw 123 Ta cyfra egzekucyj mobilarnych, przechodzących z roku 1891 na rok 1892, obejmuje spraw, w roku 1891 wdrożonych 99 — zaś spraw, będących jeszcze w toku z lat dawniejszych, 24

Na rok 1892 pozostało 28 politycznych sekwestracyj; 25 licytacyjnych spraw sądowych, zaś 12 sekwestracyj sądowych.

Z końcem roku 1890 wynosiły zaległości ratalne 1,056.634 złr. 70 cnt. zaś z końcem 1891 roku tylko 917.628 złr. 94 cnt., obniżyła się zatem ta zaległość o kwotę 139.005 złr. 76 cnt. Dyrekcja podnosi następnie w swem sprawozdaniu, iż największą trudność przy egzekucji zaległości przedstawia powolny tok postępowania sądowego.

Jest usilnem staraniem dyrekcji we wszystkich sprawach licytacyjnych dążyć do tego, aby w licytacyjnych warunkach zobowiązany był nabywca zaległości ratalne bez ekstrykacji zapłacić, a resztę kapitału pożyczkowego przy hypotece zatrzymać, tak, aby sumy, należne Towarzystwu kredytowemu, wcale nie były składane do depozytu sądowego.

Na konferencji instytucyj finansowych, zebranej w tej sprawie, wybraną została osobna komisja, która ułożyć ma odpowiedni memorjał do Rady państwa, z prośbą o uchylenie wadliwości postępowania sądowego w drodze ustawodawczej.

KURJER LWOWSKI.

* Julję Woźnicką, która 27 grudnia z r. kochanka swojego, czeladnika piekarskiego Wład. Zielonkę we śnie usiłowała zabić toporem strażackim w hotelu przy ul. Furmańskiej we Lwowie, skazał wczoraj sąd karny na 5 lat więzienia z postem co tydzień. Zielonka wylizał się szczęśliwie z otrzymanej rany.

* W jednym z pism lwowskich czytamy: Wspominaliśmy we wczorajszej kronice, iż wielu uczniów szkół średnich przywdziało konfederatki. Zwróciły na to uwagę c. k. władze szkolne i rozesłały po wszystkich gimnazjach i szkole realnej okólniki, zabraniające uczniom noszenia konfederatek, gdyż takowe zanadto „wpadają w oczy" (komu? Red.). W niższych klasach zagrożono uczniom wydaleniem z zakładu — w wyższych zaś odradzali profesorowie młodzieży noszenia tych niebezpiecznych czapek. Niewierzymy iżby ta wiadomość była prawdziwą

* *Kurj. lwow.* pisze: Z Rzeszowa otrzymaliśmy doniesienie, że 20 b. m. o g. 8 wieczorem kilkunastu oficerów pułku huzarskiego, opuściwszy cukiernię Schumachera z flaszkami, tłukli takowe na chodniku wzdłuż ul Farnej, narażając publiczność na uszkodzenia itp. Ponieważ w Rzeszowie istnieje komenda, więc obywatele żałący się na takie itp. postępowania, raczą się do niej bezpośrednio udawać. Trzeba mieć odwagę podpisu własnego i nie chować się wiecznie tylko za dzienniki.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Czytamy w *Pogoni* tarnowskiej: Ubiegłej nocy około godz. 3 rano przeraził mieszkańców ul. Wałowej, sąsiadnących z realnością pod l. 11 niezwykły łomot, to też wszyscy przestraszeni pozrywali się z łóżek, przypuszczając, że chyba złodzieje włamują się do kamienicy. Tymczasem przyczyną łomotu była ta okoliczność, że zwalił się komin na realności p. Łukaszewskiego pod l. 11. Cegły i rumowisko, spadłe aż pod kasę oszczędności są najlepszym dowodem, że gdyby to zdarzyło się za dnia, nie obeszłoby się bez wypadków śmierci lub kalectwa przechodniów. Fakt ten jest nowym a smutnym objawem niedozoru w mieście.

* Z Chyrowa donoszą: Niedawno pojawiła się w niektórych dziennikach wiadomość, że w zakładzie wychowawczym OO. Jezuitów w Chyrowie, panuje ospa. Otóż wiadomość ta jest najzupełniej zmyśloną. Dotychczas nie ma i nie było ani jednego wypadku zapadnięcia w zakładzie jakiegoś wychowanka na ospę; rodzice więc i opiekunowie mogą zupełnie być spokojni o zdrowie swoich synów i wychowanków tamże umieszczonych.

* Wiedeński „Creditoren-verein" ogłasza niewypłacalność Józefa Liebermanna, handlarza w Samborze i Israela Kannera handlarza w Stanisławowie.

* Kasę gminną w Wertełce, w powiecie brodzkim, obrabowali w nocy na 15 b. m. niewykryci dotąd sprawcy, którzy zabrali z kasy gotówkę w kwocie 24 złr. 64 cnt.

* W dniu 19 b. m. na stacji w Skolem zetknęły się dwie lokomotywy, jedna pociągu stryjskiego osobowego, druga z pociągu węgierskiego towarowego. Obie wykoleiły się i zostały uszkodzone, a nadto przy tym wypadku odnieśli maszyniści obu pociągów lekkie skaleczenia. Wdrożono dochodzenie sądowo-karne.

* Według doniesienia żandarmerji, Józef Hugo z Kępy zaleszańskiej, puścił przed kilku dniami brzytwą krew Marcinowi Sabatowi, rolnikowi z Motycza szlacheckiego, wskutek czego Sabat wkrótce żyć przestał. Zarządzono dochodzenie sądowo-karne.

KURJER BUKOWIŃSKI.

* Włościanin w Kindestie, pow. sereckiego, Konstanty Maga na d. 18 b. m. powiesił się w lesie z niewiadomego powodu. — W Illiszestie 14 letni chłopiec Teodor Maksymiuk bawił się nabitą strzelbą ojca, która wypaliła i nabój padł w oko chłopca. Niebacznemu grozi niebezpieczeństwo utraty życia. — W siole węgierskiem Andreasfalva 18-letnia dziewczyna Marja Juszabao od dwóch lat utrzymywała romans z młodym parobczakiem Antonim Jagoszem. Kochanek łudził ją, a równocześnie zalecał się do innej, o tem dowiedziała się Marja i 17 b. m. usiłowała otruć się roztworem fosforu. Sprowadzony z Radowiec lekarz zdołał jednak ocalić życie zrozpaczonej dziewczyny. — W Kotul Ostrica włościanin Ilij Doroszuk w czasie sprzeczki z sąsiadem Mikołajem Oksani został przez tego ostatniego zabity. Morderca sam oddał się w ręce sprawiedliwości. — W Istensegits 16 b. m. wpadł przypadkowo do studni i utonął włościanin Jerzy Franiuk. — W Bainestei, pow. sereckiego, dwaj bracia, włościanie Tkaczukowie w d. 19 b. m. opadli na gościńcu wieśniaka Anteniego Wawle, obili go sromotnie i zabrali mu gotówki 23 złr. Żandarmerja wyśledziła i aresztowała sprawców. — W Kocmaniu 17 b. m. wybuchł pożar w chacie Michała Haszoweja. W czasie pożaru spostrzeżono że w chacie znajduje się troje dzieci Haszoweja. Mikołaj Meranczuk wskoczył w morze ognia, aby ratować dzieci. Wyszedł ztamtąd sam, jak gorejąca pochodnia, ale wyniósł na rękach wszystkie troje dzieciaków, które poparzyły się śmiertelnie, ale jeszcze żyją. Meranczuk odniósł również kilka oparzeń.

* Z Czerniowiec donoszą, że w sprawie o defraudacje akcyzowe delegowana komisja sądowa uwięzić pozwoliła dwóch spedytorów w Serecie, a tutejsze organa skarbowe, uwięziły znowu dwóch kupców.

NOMINACJE.

* Namiestnik przeniósł sekretarza powiatowego Andrzeja Bugierę z Żywca do Sanoka i zamianował kancelistów Namiestnictwa: Dominika Dellmana prowizorycznym oficjałem Namiestnictwa, Józefa Piaseckiego prowizorycznym sekretarzem powiatowym, a zarazem nadał posady kancelistów Namiestnictwa: kanceliście policji przy dyrekcji we Lwowie, Bronisławowi Wizimirskiemu i wysłużonemu podoficerowi żandarmerji Wilhelmowi Grosserowi, przeznaczając Grosszra do służby przy starostwie w Pilźnie, a Wizimirskiego do służby przy starostwie w Przemyślu.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

58) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Biesiadnicy nie siadali już na powrót do stołu, tylko przeszli do przyległego salonu i w różnych grupach rozmawiali ze sobą półgłosem. Jakaś nieokreślona ckliwość opanowała wszystkich, nikt nie wiedział, co mówić.

Po chwili weszła Flora i powiedziała, że to nic, chwilowe omdlenie, ale ojcu już lepiej.

A wtedy Firlej zbliżył się do Zakliki i rzekł:

— *Quoi qu'on en dise, c'est un esprit fort.*

Ale Zaklika się na to prawie oburzył i odpowiedział mu:

— *Esprit fort!* Gdyby mi to powiedział kto inny! ale ty? stary żołnierz. A czyśmy też także nie zaglądali śmierci sto razy w oczy — i to nie śmierci w pierzynach, tylko Bóg wie w jakich okropnych męczarniach! Ale nam ani przez sen na myśl nie przyszło, prawić o tem kazania ku zgorszeniu młodzieży.

Z drugiej zaś strony przybliżył się do niego Fryś i rzekł grzecznie:

— Pańska wymowna odpowiedź zatarła zupełnie gorszące wrażenie.

Ale Zaklika już na to nie zważał, tylko się obejrzał za synem i zawołał:

— Jeżeli chcesz, to zostań, ja jadę.

Ale Ignaś nie został, ścisnął rękę Florze w milczeniu i wyszedł za ojcem. Flora patrzała na niego prawie ze zdumieniem. W parę minut potem obydwa Zaklikowie zabrali Fujarę ze sobą i odjechali.

* * *

Balcer umarł jeszcze tej samej nocy.

Wiadomość o jego śmierci przyszła do Zaklikowa nazajutrz popołudniu, z tym dodatkiem, że pogrzeb odbędzie się dnia następnego przed wieczorem.

Zaklika poszedł sam na probostwo, aby się o tem rozmówić z Prandotą, bo kościółek na Balcerówce należał do jego probostwa Prandota bardzo był zachmurzony i mówił:

— Ja nic nie wiedziałem o tej stypie, bo byłbym jej przeszkodził, choćby mi było przyszło użyć gwałtu przeciwko niemu. Dopiero dziś przed południem przybyła tu do mnie jedna z tych dam, które tam były i opowiedziała mi, co się tam stało, prosząc abym ją wyspowiadał.

— Nikt nie mógł wiedzieć naprzód, — rzekł na to Zaklika, — że on nam taki dramat wyprawi. Ale stało się. Cóż będzie z pogrzebem?

— Jabym właściwie powinien kazać go pogrzebać po za murami cmętarza, — odpowiedział mu na to Prandota, — ale zastanowiłem się nad tem i przyszedłem do przekonania, że tym sposobem tylkobym jeszcze powiększył zgorszenie. Niech go więc pochowają na cmętarzu i niech się tam o to rozmówią z kościelnym. Ja tam nie będę Ja tylko tutaj jutro rano odprawię mszę świętą za jego duszę, aby mu Bóg był miłościw. Sądzę, żem mu to winien, bo przecież to dawny kolega a nawet, prawdę mówiąc, znałem go od lat dwudziestu pięciu i znałem go zawsze uczciwym człowiekiem. Toż i niełatwo mi pojąć, jak to być może, ażeby człowiek, zresztą uczciwy, mógł popaść w takie obłędy.

— Ja sobie to tem tłomaczę, — powiedział Zaklika, — że w nim jeszcze żyły uczciwe zasady dawnego idealizmu a z niemi to przekonanie, że człowiek, choćby racyonalista, ma obowiązki względem swych bliźnich, których powinien dopełniać. Były to reminiscencye młodości, była-to niejako tradycya. Co się wyssało z mlekiem matki, co się wyniosło z ław szkolnych, to potem działa przez całe życie. Dlatego nawet jego przemowa nie była wcale brutalną a zakończył ją zwrotem prawie idealistycznym o ile jakikolwiek idealizm można wydobyć z bezdusznej materyi. Obawiam się, że jego dzieci już tej tradycyi mieć nie będą Ale co ja zrobię z pogrzebem? Przykro-by mi było nie oddać przyjacielowi tej ostatniej posługi po chrześcijańsku, ale znowu nie chciałbym figurować na pogrzebie pogańskim.

A na to odpowiedział mu Prandota:

— Poślij tam kogo dziś jeszcze, aby się dowiedział, jaki pogrzeb oni mu sprawią — a potem postanowisz, jak ci postąpić należy Jeżeli ci mam prawdę powiedzieć, to ja-bym wreszcie posłał im wikarego, aby ciało pokropił i aby uniknąć zgorszenia, ale trzeba, aby sami zażądali tego odemnie, bo na odmowę się przecież narażać nie mogę.

Z tem wrócił Zaklika do domu.

A jak tylko powrócił, zawołał Ignasia i Fujarę do siebie i wyprawił ich na Balcerówkę, mówiąc im:

— Jedźcie tam, zawsze to będzie grzeczność z naszej strony A potem starajcie się namówić dzieci, aby wezwały wikarego na pogrzeb.

Fujara i Ignaś pojechali natychmiast.

A kiedy wysiedli przed gankiem, wybiegł do nich Balcerek i powitał ich grzecznie, ale był roztargniony.

— Dziękuję wam, — mówił, — żeście przyjechali, ale przepraszam was, że przy was zostać nie mogę, bo właśnie przyjechał doktor i odbywa się operacja. Bądźcie tedy łaskawi z pół godzinki zaczekać, albo... jak wam się podoba, może przyjedziecie jutro na pogrzeb.

I z tem ich zostawił.

— Jaka operacya? — zawołał Fujara. — pewnie go krają. Wiesz co, lepiej chyba jedźmy, co po nas tutaj przy jakichś tam operacyach.

Ale Ignaś zwrócił jego uwagę na to, że mają dzieci nakłonić, ażeby dzieci zaprosiły wikarego na pogrzeb, więc zostali, rozmawiając z sobą na werandzie.

W dziesięć minut potem wyszedł z pokojów ekonom. Był-to ten sam stary ekonom, którego niegdyś był przyjął Fujara a którego Balcer zachował u siebie, bo tanio kosztował i wiele miał doświadczenia, którem nowsza nauka nigdy nie pogardza. Fujara więc skoczył zaraz do niego, wołając:

— Jak się masz, stary. A co-to tam za operacya odbywa się ze starym Balcerem? przecie go nie balsamują, bo im tego zakazał.

— Ot, co za operacya, — odpowiedział ekonom, — aż człowiekowi ciarki chodzą po skórze. Nieboszczyk w swoim testamencie napisał, ażeby mu po śmierci nożem serce przebito, bo chce mieć pewność, że go nie pochowają żywego. Sprowadzili więc po to doktora. Doktor przywiózł ze sobą instrument, ale nie umiał się z nim obejść, podobno nawet nie wiedział na pewno, pomiędzy które żebra miałby go pchnąć, aby trafić jak trzeba, bo u nas się takie rzeczy nie robią. Więc panna Flora pokazała mu te żebra własnemi palcami — a ponieważ doktor jakoś się jeszcze namyślał, więc sama wepchnęła ojcu ten nóż obosieczny pomiędzy żebra. Patrzałem na to własnemi oczyma, bo nieboszczyk napisał, że to pchnięcie ma być zrobionem przy świadkach. Ale to panu powiem, że kiedym to widział, to mnie samego coś pod żebrami ukłuło i aż mi się niedobrze zrobiło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

POGROM.

(Dokończenie).

I oto nagle Maurycy, rozmarzony i wzburzony, przeczytał tam, tuż przed sobą, okrzyk: „Niech żyje Napoleon!“ — okrzyk, nakreślony grubemi pociągnięciami węgla na wysokim murze żółtym. Była to chwila niewysłowionej żałości, w której uczucie jakieś palące żarło mu serce. Czyż to prawda, aby ta Francja zawsze zwycięzka, która przechadzała się po całej Europie przy odgłosie bębnów, mogła być obecnie rzuconą od razu o ziemię przez jeden naród lekceważony?... Pięćdziesiąt lat wystarczyło, aby się zmienił świat, aby klęska za klęską waliła się na odwiecznych zwycięzców? Przypomniał sobie wszystko, co mu opowiadał Weiss podczas straszliwej nocy pod Mülhousą. Tak, ten człowiek był wówczas jasnowidzącym, zgadywał powolnie działające a ukryte przyczyny naszego osłabienia, odczuwał nowe prądy młodości i siły, które szły od strony Niemiec. Czyż to nie był koniec epoki wojowniczej, a początek innej? Biada tym, którzy stoją nieruchomi wobec ciągłego postępu ludów! Zwycięztwo będzie tych, którzy idą w przedniej straży, zwycięztwo będzie najmędrszych, najzdrowszych, najsilniejszych!...

. . . .

Nagle drgnął. Jan, stojący u wrót oberży, odwrócił się i rzekł:

— Cesarz!

Wszyscy powstali. Pomiędzy topolami, na białej drodze, cwałował oddział gwardji przybocznej, wspaniały w swym przepychu mundurów, świeżych jeszcze i kurzem wojny nieprzypruszonych, migocących w słońcu pancerzami srebrzystemi. Tuż za nimi jechał konno cesarz, a za nim w pewnem oddaleniu pędził sztab jeneralny, poprzedzający drugi oddział gwardzistów.

Głowy odkryły się. Kilka okrzyków przeszyło powietrze. Cesarz w przejeździe podniósł głowę. Był bardzo blady. Twarz miał pomiętą i znużoną, oczy błyszczące, ale mętne i jakby pełne wody. Wyglądał, jakby go nagle ze snu obudzono. Uśmiechnął się łagodnie na widok oberży, oblanej słońcem, i oddał ukłon wojskowy.

W tej chwili Jan i Maurycy usłyszeli za sobą głos majora Barouche, który mruczał gniewnie, przypatrzywszy się cesarzowi okiem znawcy:

— Powiadam wam, chowa on jakąś brudną szmatę w swej torbie!...

A potem jednem słowem dopełnił djagnozy:

— Skończony!

Jan, poczciwy zawsze, uczuł zawrót głowy. Co za nieszczęście, gdy taka armja ma takiego przywódcę! W dziesięć minut po tem, gdy Maurycy po śniadaniu zapalił papierosa i zaczął się włóczyć bez celu po wiosce, uniósł ze sobą obraz tego cesarza, tak bladego i znużonego. Widział go w całej okazałości, gdy jechał małym kłusem obok oberży. Był to spiskowiec, marzyciel, któremu braknie energji, gdy przychodzi do czynu. Podobno był bardzo dobry, bardzo skłonny do myśli wielkich i szlachetnych, bardzo odważny wreszcie, bardzo lekceważący niebezpieczeństwo, jako fatalista, ulegający ślepo wyrokom losu. Ale w chwilach wielkich przełomów ogarniała go apatja, jakby paraliż wobec konieczności dokonywania czynów. Ztąd był niezdolnym do przeciwdziałania losowi jeżeli mu się okazywał wrogim. I pytał sam siebie Maurycy, czy usposobienie tego Napoleona nie było wynikiem jakiegoś wyjątkowego stanu fizjologicznego, czy cierpienia, jakich doznawał cesarz oddawna, nie przyczyniły się do braku stanowczości, do wzmagającej się wciąż prostracji, którą objawiał od początku kampanji. Wszystko wówczas dałoby się wytłómaczyć. Kolec tkwi w ciele jednego człowieka — i oto padają cesarstwa i narody...

Wieczorem, po capstrzyku, ożywił się obóz. Oficerowie galopowali, rozwozili rozkazy, ogłaszali pochód na dzień następny, na godzinę piątą rano. Jeszcze raz Maurycy był nieprzyjemnie zdziwiony, gdy jeszcze raz wszystkie poprzednie plany za jednym zamachem uległy zmianie. Armja nie idzie już do Paryża, ale dążyć będzie do Verdun, na spotkanie Bazaina. Mówiono wiele o depeszy tego ostatniego, zapowiadającej ruchy odwrotowe oddziałów armji. A więc był to tryumf cesarzowej-rejentki i rady ministrów, tryumf uzyskany tak łatwo przy ciągłej chwiejności marszałka Mac Mahona, tryumf ludzi którzy obawiali się powrotu cesarza do Paryża i wszelkiemi siłami parli armję naprzód dążąc do ocalenia za wszelką cenę dynastji ostatecznemi wysiłkami. A ten cesarz nieszczęsny... A ten cesarz niezdarny, ten nieborak, który już we własnem państwie miejsca znaleźć nie może, będzie zabrany, jak niepotrzebny pakunek, razem z bagażami swego wojska, skazany jakby przez ironję na włóczenie za sobą swego domu wojskowego, swego sztabu, swoich gwardzistów, powozów, koni, kucharzy, furgonów ze srebrnemi rondlami i winem szampańskiem, całkowitej pompy gronostajowego płaszcza, który swemi haftowanemi pszczołami zamiata krew i błoto wielkich szlaków porażki i poniżenia.

O północy Maurycy nie spał jeszcze. Męczyła go bezsenność gorączkowa, przerywana krótkiemi a niespokojnemi snami. Wstał wreszcie z posłania i wyszedł z pod namiotu. Lżej było oddychać na chłodnem powietrzu nocy, chłostanem przenikającym wiatrem. Niebo pokryło się grubą warstwą chmur, noc ciemniała wciąż. Była to potężna żałoba mroków, wśród której, jak nieliczne gwiazdy, przebłyskiwały blado ognie obozowe. W tym spokoju czarnym, przygniecionym ciszą mógłbyś był słyszeć powolny oddech stu tysięcy pogrążonych w śnie ludzi. Gorączkowe widzenia opuściły Maurycego. Zadrgało mu w piersi uczucie braterstwa, pełne wyrozumiałej czułości dla wszystkich tych uśpionych, z których wielu niezadługo uśnie snem wiecznym. To dzielni ludzie! Byli niekarni, kradli i pili. Ale w upadku całego narodu ileż znaleźć można wymówek, ileż razy wolno usprawiedliwić, co usprawiedliwionem być nie powinno! Weteranów z pod Sewastopola i Solferino pozostało już niewielu; zaledwie starczyło ich na powierzchowną ozdobę wojsk niezahartowanych, zbyt młodych, niezdolnych do dłuższego oporu. Te cztery korpusy sformowane i zorganizowane naprędce, bez ścisłych pomiędzy sobą węzłów, były tylko armją rozpaczy, stadem ofiarnem, posyłanem na całopalenie dla przebłagania gniewu przeznaczenia. Armja ta wspinać się będzie aż do końca na Golgotę, odkupując grzechy ludu posoką krwawą. Będzie wielką, ale tylko w poczuciu ohydy klęski.

Maurycy w tej chwili ujrzał w głębi cieniów gwiazdę wielkiego obowiązku. Już nie marzył o samochwalczej nadziei zwycięztw legendowych. Marsz na Verdun — to marsz na śmierć. I zgadzał się nań z rezygnacją mocną a spokojną skoro już nie było innego wyjścia — nad śmierć...

POSAGI AMERYKANEK.

Do tej pory Ameryka słynęła zawsze z legendowych spadków, dostających się szczęśliwcom, którzy nigdy nie mieli przyjemności znać zapisodawców, a dowiadywali się, że żyli najczęściej dopiero po ich śmierci z olbrzymich fortun, któremi los darzył czasami na drugiej półkuli żądnych przygód i bogactw w formie żyły złota lub gniazda drogich kamieni itp.

Obecnie przedsiębiorczym mieszkańcom Europy odkryło się nowe źródło, płynące amerykańskiem złotem, są niem posagi Amerykanek.

W ostatnich czasach coraz więcej lwów wielkiego świata, nadszarpawszy swą fortunę, reperuje ją, żeniąc się z córkami amerykańskich miljonerów.

Niezadługo więc zapewne zamiast przysłowiowego „wujaszka z Ameryki“ uśmiech fortuny zacznie nam przedstawiać się pod postacią panny z Ameryki.

W Paryżu szczególniej liczba małżeństw z Amerykankami wzrasta z każdym rokiem. Kto posiada jaki taki tytulik przy nazwisku, a nie obce mu są bodaj początki „flirtu“ — ten spieszy co rychlej zawierać stosunki z kolonją amerykańską. Wielom już udała się taka operacja finansowo małżeńska, jak o tem świadczy długa lista małżeństw Francuzów z Amerykankami. Brakłoby miejsca na wyliczenie wszystkich tej kategorji związków, zawartych w ostatnich kilku latach.

Wymieniamy z nich ważniejsze: markiz de Breteuil, deputowany, ozdoba partji konserwatywnej, zaślubił miss Garner, piękną i bogatą Amerykankę. Hr. Karol Gallifet, syn jenerała, ożenił się z panną Stefens; hr. Gabriac z panną Montero, a książę de Chimay z panną Ward, której uroda wywołuje sensację w Paryżu.

Panna Guzman Blanco, córka byłego prezydenta rzeczypospolitej Venezueli, została księżną de Morny; panna Hoffmann, sukcesorka bogatego bankiera z Nowego Jorku jest obecnie markizą de Morès.

Wice-hrabia de Courval ożenił się z panną Ray, której ojciec jest jednym z najbogatszych posiadaczy ziemskich w Stanach Zjednoczonych. Pierwszą żoną markiza de Périgord, księcia de Dino, była miss Beers Curtis — Księżna de Praslin pochodzi z rodziny amerykańskiej Forbes; baronowa Erlanger była miss Hidell.

Hrabia de Ganay, zajmujący wybitne stanowisko w świecie paryzkim, ma za żonę miss Ridgway z domu. — Inny, nie mniej znany Paryżanin, noszący nazwisko historyczne książę Decazès — ożenił się z panną Singer, córką głośnego fabrykanta maszyn do szycia, po którym pozostała wdowa wyszła również niedawno za mąż za księcia de Campocelice.

Dalej jenerał de Charette zaślubił wnuczkę prezydenta Stanów Zjednoczonych, miss Polwe. Głośny miljoner amerykański Makay, wydał swą córkę Ewelinę za księcia Kolonna Galatro. Hr Montsaulnin, żona deputowanego, pochodzi ze Zborowskich z Nowego Jorku. Żona ministra spraw zagranicznych Ribota jest również Amerykanką, a obecny ambasador francuzki przy dworze londyńskim, pan Waddington, ożenił się z miss King, córką prezydenta Kolumbji. W końcu wymienić jeszcze należy hrabiego de Serre, żonatego z panną de Niewen, siostrą miljonera Vanderbilta i trzy córki najbogatszego bankiera z Nowego Jorku, p. Phalon, które poślubiły trzech mieszkańców Paryża, należących do dystyngowanego towarzystwa stolicy.

Liczne związki Francuzów z posażnemi córami Nowego Świata pewien dowcipny dziennikarz uważa jako słuszny odwet za bil Mac-Kinleya.

Jednak w ściślejszym z niemi związku jest inne zjawisko, coraz wyraźniej zaznaczające się w życiu ekonomicznem Francji. Podczas gdy dobrobyt ogółu ludności wzrasta szybko, o czem świadczą miljardy składane w kasach oszczędności, intercyzy ślubne i fakta tego rodzaju, iż bankructwa nawet tak olbrzymie i wielką masę ludzi dotykające, jak zachwianie się przedsiębiorstwa kanału Panamskiego, nie miały poważnych następstw, zauważono, iż jednocześnie fortuny klas uprzywilejowanych, t. j. utrzymujących się z procentów od majątków odziedziczonych, maleją dość szybko.

Wobec tego nie trudno odgadnąć przyczyny powodzenia, jakie zyskują w Paryżu kandydatki do węzłów małżeńskich, przybywających z za oceanu. Większość zawartych małżeństw jest wynikiem zabiegów, prowadzonych celem uniknięcia finansowej ruiny z pomocą amerykańskiego złota.

Potomkowie starych, arystokratycznych rodzin francuzkich coraz częściej używają z powodzeniem tego sposobu do odzyskania dawnego znaczenia i zagarniają bez wielkich zachodów dolary, nagromadzone przez oszczędnych i pracowitych yankeesów, naturalnie z dodatkiem córek.

Nie brak jednak i wyjątków; zdarzają się one atoli dość rzadko. Fakt, że niedawno książę de la Rochefoucauld zaślubił nadobną Amerykankę bez posagu, budzi niemałe zdumienie zarówno w kołach towarzyskich w Chicago, Bostonie, Waszyngtonie, jak i w Paryżu. Wszędzie krążą opowiadania o romansie, ciągnącym się przez lat siedm, dopóki obie rodziny zakochanych, zwalczone tą stałością uczuć, nie zezwoliły na związek. To małżeństwo z miłości uważane jest za wypadek tak niezwyczajny, iż damy Nowego Jorku zażądały fotografji młodej pary; gdzieindziej znów zaprojektowano składkę narodową celem wyposażenia młodej mężatki odpowiednio do jej stanowiska i t. p.

Starcy-ślepcy.

W gubernji mińskiej, głównie zaś w powiatach: mińskim, rzeczyckim, mozyrskim i słuckim, znajduje się osobna klasa włościan „ślepców“ współczesnych domorosłych bardów. Czy to wskutek warunków klimatycznych, czy też wskutek „ślepego“ wypadku a może być, że i wskutek dziedziczności, znajduje się w tych miejscowościach znaczna ilość ślepców. Rodzą się ze wzrokiem dobrym, a ślepną w trzecim lub czwartym roku życia.

„Starcy-ślepcy“ nie żebrzą, lecz zajmują się gospodarstwem rolnem; wszyscy ludzie familijni, lecz każdy z nich jest bezwarunkowo śpiewakiem, lub też muzykantem na bandurze. Śpiewają głównie pieśni religijne, a ballady historyczne są im prawie nieznane. Ani jeden kiermasz bez nich się nie obejdzie, tak samo muszą być na każdem, choćby najskromniejszem, chłopskiem weselu. Włościanie szanują ich bardzo. Żyją korporacyjnie, na wzór bractw kościelnych.

W jednym z numerów *Etnograficzeskawo obozrjenja* znajdujemy ciekawy artykuł o starcach-ślepcach, z którego przytoczymy niektóre wyjątki, nie pozbawione dla nas interesu.

„Pierwsze moje spotkanie z „starcami“ — powiada autor — było na wielkim dwudniowym jarmarku, który się odbywa corocznie w dziesiąty piątek po Wielkiejnocy nad Dnieprem, w bliskości miasteczka Łojewa, około zamiejskiej kaplicy, w powiecie rzeczyckim.

„Zaledwie wysiadłem z powozu i wmieszałem się w tłum, gdy obok mnie przeszło szybkim krokiem trzech ślepców, prowadzonych przez chłopców. Instynktownie udałem się za nimi, lecz starcy nie szli a biegli formalnie i już daleko w tłumie migały tylko ich płócienne torby. Dognałem ich przed szynkiem. Zatrzymali się na kilka minut i żywo zaczęli pomiędzy sobą rozmawiać, że nie mają ani grosza na wódkę. Zaproponowałem im, aby zaśpiewali, co też uczynili. Poczem odszukałem jeszcze z 15 ślepców, siedzących w kuczki około kaplicy“.

Autor poznajomił się z dwoma takimi „starcami“: Romanem lat 45 i Arasem Zabrodą lat 27 — obydwaj ludzie nie starzy, lecz lud każdego ślepego już „starcem“ nazywa. Obydwaj mają rodzinę. Pierwszy z nich nie posiada ziemi rolnej, lecz ma chatę własną z ogrodem, drugi zaś Zabroda, posiada rolę, parę wołów i prowadzi gospodarstwo przy pomocy matki, sióstr i po części najmitów.

„Starcy“ chodzą pojedynczo lub po dwóch; zimą ci, którzy wychodzą z domu na długo i w odległe strony, odbywają podróż wierzchem. W pewnych terminach schodzą się na miejsca oznaczone. Na kiermaszach rozbijają się na grupy po trzech lub czterech prawdopodobnie za osobną umową, gdyż „prowodyr“ w takiej kupce jest najczęściej jeden; grosze zbierają się wspólnie do jednej kasy. Na jakich warunkach to grupowanie się istnieje, autor dowiedzieć się nie mógł, wie tylko, że jeden z nich więcej doświadczony uchodzi za „starszego“ i dyryguje śpiewem i muzyką.

„Wszyscy starcy jednego okręgu mają w pewnym wybranym punkcie obraz, który uważają za swój i na cześć którego urządzają święta. Wnoszą oznaczone składki, wybierają sobie „starostę,“ którego w każdym wypadku słuchać są obowiązani. W dzień święta wszyscy członkowie zbierają się w kaplicy, słuchają nabożeństwa po którem odbywa się wspólny obiad.

„Ślepcy okręgu, w którym byłem — powiada autor — modlą się do obrazu w siole Jurjewiczach. Obraz ten ma być cudownym a jak głosi podanie, za jego pośrednictwem zostało wielu ślepych od kalectwa uleczonych; uzdrowieni zaczęli zbierać grosze i w dowód wdzięczności wystawili kaplicę, w której znajduje się obecnie obraz. Kiedy to było — niewiadomo, ale oddawna rzeczyccy starcy oddają cześć obrazowi i na utrzymanie kaplicy składają ofiary, wynoszące po trzy ruble rocznie od osoby. Wszystkich starców jest około 200, ofiary więc dosięgają 600 rubli. Pieniądze zbiera starosta i otrzymuje za to trzydzieści rubli rocznej pensji.“

W Jurjewiczach obok mieszkania księdza znajduje się chata, należąca do „starców“ i przeznaczona na ich zebrania. Nikt w niej nie mieszkał, dopiero w ostatnich czasach zaczęli „starcy“ pomieszczenie to wynajmować, aby się nie psuło stojąc pustkowiem. Tutaj zbierają się oni trzy razy do roku: na zimowego i wiosennego św. Mikołaja i w dzień św. Trójcy. Na zebraniu odbywa się liczenie i sprawdzanie składek, które zapisuje osobny pisarz.

Po nabożeństwie odbywa się „bankiet“. Stołów i ławek a po części i jedzenia dostarczają okoliczni włościanie, których za to „starcy“ ugaszczają wódką i miodem. Ten ostatni trunek „starcy“ przysposabiają sami. Do dużego kotła kładą plastry miodu, rozrabiają wodą i gotują, poczem zlewają płyn do beczki, a gdy wystygnie — piją.

Święto takie przeciąga się nieraz parę dni. Resztę z przeznaczonych na ten cel rozchodów dają na kaplicę.

Tak wygląda samoistna organizacja ludzi, pozbawionych najlepszego daru człowieka, wzroku.

Uroczystość Komeńskiego.

Z dniem 28 marca b. r. upływa 300 lat od urodzenia Jana Amosa Komeńskiego. Pamięć głośnego artysty i pedagoga chcą uczcić w dniu tym nasi pobratymcy Czesi wspaniałym obchodem, a w miejscu urodzenia tego męża, w Węgierskim Brodzie, wystawić mu pomnik. W obchodzie wezmą udział nietylko czescy pedagodzy, lecz ogół czeskiego społeczeństwa. W tym celu też urządzone będą we wszystkich miastach czeskich, a nawet wsiach, publiczne odczyty, uroczystości szkolne i ludowe zebrania. Dzienniki praskie donoszą, że w „Narodnem Divadle“ odbędzie się uroczyste przedstawienie, oraz danym będzie żywy obraz, przedstawiający jednę z chwil życia Komeńskiego. Przedstawienie to odbędzie się już w sobotę w dniu 26 marca; w dniu następnym zaś odbędzie się na Zofińskim Ostrowie koncert, dany przez czeską akademję muzyczną. Zgromadzenia czeskich pedagogów, reprezentantów władz szkolnych, Towarzystw naukowych, literatów, dziennikarzy i posłów krajowych odbędą się w poniedziałek dnia 28 marca. Na zgromadzeniach wygłoszone będą mowy i odczyty do uroczystości zastosowane. W dniu tym zostanie również otwarte muzeum Komeńskiego.

Ale nietylko w Czechach samych przygotowują się do uroczystego obchodu pamiętnego dnia urodzin pedagoga. Jak donoszą z Berlina, zacznie tam wychodzić miesięcznik Towarzystwa Komeńskiego: w Amsterdamie odbędzie się zebranie połączone z odczytem: w Naarden, gdzie Komeński umarł, będzie nabożeństwo, koncert kościelny i otwarte zostanie muzeum Komeńskiego. Dalej utworzyły się komitety, mające się zająć urządzeniem uroczystości w następujących miastach: w Nowym Jorku, Fulneku, Kolonji, Lincu i w Hagenie. Tak w Poznaniu jak i Lesznie — w ostatniem mieście znajduje się dom, w którym Komeński mieszkał — poczyniono odpowiednie przygotowania do tego uroczystego obchodu.

W Pradze powstał projekt połączenia się wszystkich Towarzystw pedagogicznych w jedno Towarzystwo, pod nazwą „Towarzystwo Komeńskiego“. W niektórych miastach czeskich noszą się władze lokalne z myślą nadania ulicom nazwy Komeńskiego. *Narodni Listy* podnosząc w jednym ze wstępnych artykułów działalność patrjotyczną Komeńskiego, projektują ażeby jego zwłoki sprowadzono do kraju i uczczono tak, jak Polacy uczcili Mickiewicza.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ „Nauki przyrodnicze są owocem genjuszu chrześcijaństwa“. Pod tym tytułem miał na sobotniem posiedzeniu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie odczyt p. dr. Edward Sawicki. Referent starał się wykazać, że ani wielobóstwo Indów wschodnich, ani panteizm Hellenów nie posunęły naprzód nauk przyrodniczych, że świat starożytny ani nie przeczuwał olbrzymiego wzrostu tych nauk, jaki się dokonał za naszych dopiero czasów. Panteizm helleński, który w całej naturze widział bóstwo, który świat cały zaludnił bogami różnej kategorji, nie mógł na tej boskiej, uwielbianej przez siebie naturze odbyć formalnej wiwisekcji, nie odważył się badać jej i zgłębiać, poznawał ją tylko po wierzchu, jej kształty, a nie wniknął do wnętrza. Monoteizm żydowski i arabski również nie były korzystne dla rozwoju przyrodniczych nauk, bo w ich nauce Jehowa i Ałłah były tak groźnemi potęgami, a człowiek wobec nich tak drobnym, bezsilnym pyłem że pozbył się nawet swej woli i losy swoje z rezygnacją fatalisty oddał w ręce najwyższego bóstwa. Nie mógł więc przykładać krytycznego skalpelu do dzieł tego Boga. Dopiero chrześcijaństwo, które wprawdzie stworzyło człowieka na podobieństwo Boga, ale nie zidentyfikowało go z bóstwem, które materją wyzwoliło z pod tożsamości z niem, zwróciło umysł człowieka do badania przyrody i teraz dopiero czyni przyrodoznawstwo ogromne postępy i zdobywa olbrzymie obszary dla wiedzy ludzkiej. Abelard, Roger Baco, Kopernik, Baco Wezulomski, Keppler, Newton, Humbold i Darwin, to kolosy nowej wiedzy i wielcy jej przodownicy, których tytaniczna siła mózgu świat na nowe pchnęła tory. Tak więc chrześcijaństwo nietylko, że nie wykluczyło badania natury, lecz owszem podziałało na rozwój nauk przyrodniczych nadzwyczaj dodatnio i słusznie można twierdzić, że nauki przyrodnicze są owocem geniuszu chrześcijaństwa.

W dyskusji zabierali głos ks. dr. Siemiński, dr. Mańkowski i prelegent.

△ „Rozmówki polsko-francuzkie“ do użytku szkolnego, prywatnego, w podróży, ułożone na podstawie metod profesorów Toussaint Langenscheidtai Otta. Warszawa. Nakładem autora. Cena 90 cnt.

△ „Rozmówki praktyczne polsko-niemieckie“, do użytku szkolnego, prywatnego i w podróży, ułożone na podstawie metod profesorów Toussaint-Langenscheidta i Otta. Warszawa. Nakładem autora. Cena 90 cnt.

△ „Rozmówki polsko francuzko niemieckie“, do użytku szkolnego, prywatnego i w podróży, ułożone na podstawie metod profesorów Toussaint-Langescheidta i Otta. Warszawa. Nakładem autora. Cena 1 20 ct.

Na półkach księgarskich ukazały się trzy powyższe książeczki, które zalecamy naszym czytelnikom, a zwłaszcza młodzieży szkolnej, jako nader praktyczne podręczniki do nauki języków francuzkiego i niemieckiego. Metoda profesorów Toussaint Langenscheidta i Otta zdobyła sobie szerokie koło przyjaciół i wyparła podręczniki Alma, Frinksa pani Bockel i inne przestarzałe. Format powyższych dziełek, jakoteż nader elegancka oprawa, znajdą bez wątpienia uznanie w szerokich warstwach publiczności.

△ *Aleksander Dumas* wykończa nową komedję, zatytułowaną: „Droga do Teb“. Jednocześnie zapowiedziano w „komedji francuzkiej“ nową sztukę Paillerona, której tytułu nie wyjawił jeszcze autor.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WARSZAWSKI.

* Co droższe — żona czy gęsi? — Oto pytanie, na które znajdujemy odpowiedź w następującym fakcie. Na przedmieście Bałuty w Łodzi przyjechał chłop z żoną na targ, mając pełen wóz gęsi. „Ptaszki“ te znalazły amatorów w dwóch innych „ptaszkach“ kunsztu złodziejskiego. Jeden z tych ostatnich silny widocznie, porwał w pół babę i zaczął z nią uciekać, co widząc mąż pogonił za złodziejem, który mu chciał ukraść połowicę. Towarzysz tymczasem ściągnął gęsi z wozu. Chłop wrócił z żoną, którą odbił, ale gęsi niestety nie było już na wozie.

* Na Saskiej Kępie, za staraniem p. Ludomira Jabłońskiego, wybudowanym zostanie teatr letni, który pomieści przeszło 1000 osób. W tym teatrze osiedli się całkiem nowe towarzystwo dramatyczne, zorganizowane przez p. Mrowińskiego, byłego aktora trup prowincjonalnych.

* Jak donosi „Izraelita“, pewna część żydów warszawskich, postanowiła wyemigrować do Argentyny, nie czekając na utworzenie komitetu, projektowanego przez barona Hirscha. W tym celu, wysyłają sami trzech delegatów, aby ci poznajomili się bliżej z tamtejszemi stosunkami.

KURJER BERLIŃSKI.

* Cesarz Wilhelm zabronił oficerom swego gwardyjskiego pułku spijać szampana na świętach pułkowych. Na ostatniem z nich były podawane wszelkie wina prócz francuzkiego i szampańskiego. Dalej cesarz zabronił jednemu z oficerów, bogatemu pankowi von Greisenau jeździć karetą i używać wspaniałych zaprzęgów. Młody porucznik podał więc do wszystkich gazet następujące ogłoszenie: „Z powodu zbiegu nieszczęśliwych okoliczności p. von Greisenau sprzedaje swoje konie i uprząż“. Świat wyższy śmieje się ogromnie z bufonady młodego junkra.

* Komitet przygotowujący 39 wiec katolików niemieckich, który się ma odbyć w tym roku w Moguncji, uzyskał zeszłej niedzieli audjencją u księdza biskupa dr. Geyera. Biskup wyraził radość swoją, że Moguncja będzie miała szczęście przyjąć w swych murach katolickich mężów Niemiec, udzielił swego błogosławieństwa i nakazał uroczyste nabożeństwo w katedrze na intencją uproszenia łaski nieba dla prac komitetu. Nabożeństwo to odbędzie się w dniu 23 b. m.

KURJER BUKARESZTEŃSKI.

* Według doniesień tutejszych dzienników ma cesarz Wilhelm na wiosnę odwiedzić króla Karola. Cesarz ma zabawić dwa dni w Bukareszcie, a trzy dni w Sinaja.

KURJER PARYSKI.

* W monachijskiej *Allg Ztg.*, zamieszczoną została ciekawa korespondencja z Paryża o tamtejszej emigracji polskiej. Wyjątek z niej przytaczamy: „Dawni emigranci z r. 1831 i 1846 r. już nie istnieją, a ich potomkowie zfrancuzieli. Wielu emigrantów z 1863 r. powróciło do kraju. Czegoś w rodzaju „Hotelu Lamberta“ już niema wcale, o żadnych spiskach i stowarzyszeniach mowy nawet niema. Czasowem centrum polsko-katolickiej frakcji jest obecnie skromny salon urzędnika rady państwa, pana Wolskiego przy ul. Vangirard, Nr. 6. Pogłoski jakoby hrabiowie Tyszkiewiczowie pragnęli stanąć na czele emigracji polskiej, za miast ks. Władysława Czartoryskiego obwinionego o bezczynność, nie mają żadnych podstaw. Rozmów na temat jak mają się zachować Polacy w razie wojny europejskiej, prawie nie słychać. Wogóle, ze względu na skład swój i liczbę, emigracja polska niezdolną jest wywołać powstania w polskich prowincach trzech mocarstw. Kupcy polscy, dość licznie nawiedzają Paryż, ze względu na obecny nastrój, nazywają siebie rosjanami (?). Również wielu specjalistów polskich, podtrzymujących stosunki z nihilistami russkimi, wydaje się za rosjan“.

* Z polecenia Ojca św. encyklika papieska, omawiająca sprawę stosunku Kościoła do rządu francuzkiego, odczytaną została z ambony we wszystkich parafjach francuzkich.

* Dozorcy w ogrodzie zoologicznym urządzili strejk. Jest ich zaledwie siedmiu, lecz sądzą, że przyłączą się do nich dozorcy wszystkich muzeów i galeryj, a tych liczba wynosi przeszło 400 osób. Małe wynagrodzenie i przeciążenie pracą, wywołały owe bezrobocie starych i wysłużonych wojskowych, z których się rekrutuje cała służba we wszystkich miejscach publicznych, zostających pod opieką rządu.

KURJER PETERSBURSKI.

* *Now. Wr.* donosi, że obecnie bawi w Petersburgu rysownik, pan Stefan Mucharski, specjalnie wydelegowany przez redakcję tygodnika „Monde illustré“, do którego ma sporządzić znaczną ilość rysunków z życia russkiego. Między innemi, pan Mucharski zilustruje pogrzeb W. Ks. Konstantego Mikołajewicza, bal francuzki i w. i, poczem powróci do Paryża.

* Bawią tu obecnie kuratorzy okręgów naukowych: dorpackiego Ławrowskij, warszawskiego Apuchtin i wileńskiego Siergiejewskij. Sami *diejateli* na polu *obrusienja* a celem ich zjazdu jest załatwienie kwestji wychowania ludowego w Królestwie Polskiem.

* Do konkurencji z kompanją francuzką o budowę drogi syberyjskiej, na której dalsze prowadzenie rząd nie ma pieniędzy, stanęła kompanja angielsko-belgijska, na czele której stoi znany bogacz Sternsby. Ten ostatni w końcu b. m. ma tutaj przybyć.

* Właściciele fabryki margaryny zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej za mieszanie tego produktu do masła zwyczajnego. Przy rewizji znaleziono około 2000 pudów takiej mieszaniny.

KURJER KIJOWSKI.

* W ostatnich dniach na południu Rosji ożywił się znacznie handel bydłem. Głównie zakupuje bydło Warszawa. W tych dniach wysłano przeszło 300 wagonów bydła, mniej więcej 2500 sztuk.

* Jak donosi *Kijewskoje Słowo* misjonarz eparchji wołyńskiej Emanuel Niemeczek przyłączył w tych dniach do prawosławia 30 Niemców i 2 Czechów, mieszkańców przysiółka Michalnczka w powiecie zasławskim.

* *Kijewskoje Słowo* zastanawiając się nad memorjałem komisji kolonizacyjnej za rok 1891 powiada w końcu: „Oszołomienie, wywołane nominacją ks. Stablewskiego na katedrę gnieźnieńską zaczyna powoli ustępować. Ale kiedyż przejdzie to bypn tyczne oczarowanie, które zmusza Polaków w Austrji i Niemczech służyć całem sercem i duszą interesom niemieckim, nieść im w ofierze swoją krew, swą pracę i swoją ziemię?“ — A czyż Rosja mało od nas zabrała ofiar? I co za to mamy? Większy ucisk tylko i nic więcej!

* Niektóre odeskie firmy zbożowe zaczynają już zakupywać zboże na pniu.

KURJER DUŃSKI.

* W tych dniach odbył się w tutejszej prawosławnej cerkwi obrzęd zaślubin p. Izwolskiego, rosyjskiego przedstawiciela przy Watykanie, z hrabianką Toll, córką posła rosyjskiego przy dworze duńskim. Nowożeńcy udali się do Rzymu.

KURJER SOFIJSKI.

* W poniedziałek rozpoczęła się rozprawa przeciwko Karawełowej, Oroszakowej i Gieorgiewej. Obrońcami z urzędu naznaczeni Stoiłow, Radosławow i kilku innych znanych adwokatów.

KURJER MOSKIEWSKI.

* Przełożona jednego z gimnazjów żeńskich kupiła w tych dniach dom. Po dwóch dniach zapytał się jej rządca, obejrzawszy dom dokładnie, co zrobić z meblami, które się znajdują na strychu. Przełożona o nich zupełnie nie wiedziała i zaciekawiona poszła meble oglądać. Po bliższem zbadaniu okazało się, że jestto gabinet Ludwika XI, za który znawcy już dziś ofiarują 15.000 rubli.

KURJER LONDYŃSKI.

* Muzeum brytyjskie nabyło obecnie bardzo niezwykłą osobliwość archeologiczną. Jest to płyta kamienna, na trzy stopy długa, na której wielkiemi literami czernieje napis: „Wszystkie miejsca rozprzedane! Oklaski ogromne! Wszystkie drzwi zamknięte!“ Płytę znaleziono w Porto Porteso (Lanuvium), gdzie jednocześnie odkopane dwa naturalnej wielkości biusty marmurowe: jeden przedstawia podobiznę cesarza Tytusa, drugi zaś wyobraża cesarza rzymskiego. Tak płyta, zawiadamiająca o wypełnieniu cyrku, jak biusty, ofiarowane zostały muzeum przez lorda Saville'a.

* Ogromnych bogactw siedliskiem jest londyńskie „City“, centralny punkt stolicy Anglji, zajmujący nie więcej nad ćwierć mili kwadratowej. W roku 1891 sama „City“ płaciła 70 miljonów funtów szterlingów podatku dochodowego, podczas gdy cały Londyn pozostały składa się zaledwie na 40 miljonów tegoż podatku.

KURJER AFRYKAŃSKI.

* W Algierze, w miejscowości zwanej Kouba, istnieją rozległe winnice, w których uprawiają ziemię przeważnie kabylowie. Mieszkań dla robotników tu niema, Arabowie zaś co noc udawać się zwykli do groty kamiennej, leżącej tuż przy wiosce. Naturalnie to schronienie w klimacie algierskim najzupełniej zastępuje sztuczne. Przed paru dniami siedmiu robotników udało się, jak zwykle, na noc do groty. Nazajutrz ani jeden z nich nie stawił się do roboty. Dopiero następnego wieczoru gdy nowo przyjęci robotnicy zaczęli szukać noclegu, spostrzeżono, iż grota zniknęła z powierzchni ziemi. Okazało się, iż w nocy z dnia 15 na 16 b. m. z niewiadomej przyczyny grota zapadła się niespodziewanie i pogrzebała siedmiu śpiących w niej robotników. Po paru dniach pracy zdołano wreszcie wydobyć strasznie oszpecone trupy. Jeden z nieszczęśliwych był przywalony głazem, ważącym przeszło 1000 funtów, można sobie przeto wyobrazić, iż ciała robotników przedstawiały jedną bezkształtną masę.

ROZMAITOŚCI

Największym psem na świecie jest „Lord Bute“ w Nowym Yorku z rasy psów świętego Bernarda. Wysokości ma 1 metr, a waży 247 funtów. Na 26 wystawach otrzymał pierwsze premium. Nazywają go „słoniem psiego rodu“. Niedawno pewien bogaty Amerykanin kupił go za 19,000 dolarów.

Pocałunek. We wsi Prasco pod Aleksandrją na każdem weselu, stosownie do odwiecznego zwyczaju, wykonywany bywa staroświecki taniec, nazwany przez ludność miejscową „basin“. Na zakończenie panna młoda musi podać każdemu tancerzowi usta do pocałunku. Obyczaj ten zachowany też został na odbytem przed kilku dniami weselu robotnika kolejowego Ovady z dziewczyną z Prasco. Gdy panna młoda pod koniec rozdawała tancerzom należne pocałunki, młodego małżonka ogarnęła zazdrość. Zdawało mu się, iż żona jego zbyt czule pocałowała jednego z tancerzy, skutkiem czego wpadł w taką wściekłość, że porwał nieboraczkę za włosy, wlókł ją po podłodze, obrzucał ją obelgami i zaklinał się, że ją porzuci na zawsze. Oczywiście zajście to przerwało zabawę weselną, a młoda mężatka, bez słowa oporu wróciła do domu rodziców. Nazajutrz rano znaleziono ją w łóżku nieżywą. Otruła się kwasem siarczanym.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Zygfryda biskupa; jutro: Aleksandra bisk. męczennika.

Rocznice.

Kilkudniowa bitwa pod Grochowem, ani przegrana — jak głoszą moskale — ani stanowczo zwycięzka, jest wspaniałym, ale i przerażającym epizodem naszych dziejów wojennych. Armja nasza dokazała cudów zapału i męztwa, sparaliżowała zamach moskali na Warszawę, dodając ducha narodowi, rozszerzyła popłoch wśród szeregów moskiewskich. Ale też straty były straszne. Prawie trzecia część wojsk zginęła, bo 10 tysięcy zginęło w ciągu kilku dni. Należało z pośpiechem reorganizować armję, zapełniać przerzedzone szeregi. Podjął tę pracę z całą energją *jenerał Jan Skrzynecki, obrany naczelnym wodzem d. 26 lutego 1831 r.*

Wiadomości kościelne. W kościele PP. Wizytek odbywać się będzie przez pięć piątków marcowych wotywa o godzinie 9 rano, z wystawieniem N. Sakramentu.

W piątek, dnia 26 b. m., rozpocznie się w kościele OO. Reformatów nabożeństwo z wystawieniem N. Sakramentu, tak zwane marcowe, i trwać będzie przez pięć piątków. Nabożeństwo to odbywać się będzie o godzinie 3 popołudniu, wraz z odprawieniem Stacyj Jerozolimskich.

P. prokurator dr. Wędkiewicz, po kilkoletniem urzędowaniu w Krakowie, wyjechał wczoraj do Rzeszowa, celem objęcia tamże kierownictwa prokuratorji państwa.

Z Uniwersytetu Pp. Jan Bober rodem z Krakowa i Piotr Rawicz Jaworski rodem z Podgrodzia w Galicji otrzymali wczoraj na tutejszym Uniwersytecie stopień drów wszechnauk lekarskich.

Koło nauczycieli szkół wyższych w Krakowie, pragnąc zwrócić uwagę szerzącej publiczności, a szczególniej matek, ojców i opiekunów na ważność wychowania miodzieży szkolnej, którem nietylko szkoła, lecz w znacznej części i dom zająć się powinien, postanowiło urządzić w poście b. r. szereg pogadanek pedagogicznych, na które wydział Koła oprócz członków zaprosić i inne osoby do Koła nie należące. Pogadanki odbywać się będą w auli uniwersyteckiej we środy t. j. 2, 9, 16, 23, 30 marca i 4 kwietnia b. r. Początek o godzinie 6½ wieczór. Program pogadanek będzie następujący: 1) Dnia 2 marca radca szkolny Bronisław Trzaskowski, mówić będzie: „O skargach na szkołę pod względem wykształcenia". 2) Dnia 9 marca będzie mowa „O przeciążeniu młodzieży w szkołach". Nazwisko prelegenta będzie później ogłoszone. 3) Dnia 16 marca prof. dr. Kazimierz Morawski będzie mówił: „O skargach na szkołę pod względem wychowawczym". 4) Dnia 23 marca dyr. dr. Hugo Zathey przedstawi: „O ile szkoła może, a o ile dom powinien wpływać na kształcenie charakteru". 5) Dnia 30 marca prof. dr. Teofil Ziemba wyjaśni: „Cel szkoły w ogólności, a średniej w szczególności". 6) Dnia 4 kwietnia dyr. dr. Leon Kulczyński, będzie mówił: „O dzisiejszym planie naukowym w szkołach naszych". Po każdym z powyższych wykładów otwarta będzie dyskusja, w której będą mogli brać udział tak członkowie Koła, jakoteż osoby, przez wydział Koła zaproszone. *M. S.*

Posiedzenie koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 27 lutego o godzinie 6-ej wieczór w sali 43 Coll. novi. Porządek dzienny: 1) Prof. dr. Jordan; „O jednorazowej nauce w szkołach średnich," 2) Prof. dr. Molin: „Porównanie najnowszego planu naukowego dla gimnazjów pruskich z obecnym austrjackim," 3) Wnioski członków.

Program wieczoru Tow. muzycznego, zapowiedzianego na piątek dnia 26 b. m. w sali przy ul. św. Tomasza, składa się z następujących utworów: Grieg: 1. „Sonata," odegrają pp. Domaniewski i Singer; 2. a) Gluck: Chór i Ritornella z „Orfeusza," b) Bizet: Pieśń poławiaczy pereł, na głosy mięszane; 3. a) Saint-Saëns: Parafraza z „Alcesty" Glucka, b) Liszt: „Mefisto" walc, odegra p. Domaniewski; 4. Gall: Pieśni ludowe sycylijskie: a) „Nice ricordate," b) „Lu scarparu," c) „Papariciano," d) „Cicuzza," odśpiewa chór męzki; 5. Deklamacja, wygłosi p. T. Trapszówna; 6. a) Mair: „Pamiętaj," b) Dregert: „Czar miłości," c) Koschat: Pieśń ludowa karyncka, odśpiewa chór męzki.— Początek o godz. wpół do 8 ej wieczorem. Ceny miejsc: krzesło 50 ct., wstęp 20 ct. Bilety sprzedaje wyłącznie kancelarja Tow. muzycznego (Plac Szczepański l. 3) w godzinach urzędowych od wpół do 1-ej do wpół do 2-ej i od godz. 5-ej do 6-ej wieczorem. Wstęp dozwolony tylko członkom Towarzystwa. Fortepian Bechsteina ze składu B. Gabryelskiej.

Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Praca", nadesłało Redakcji naszego pisma następującą odezwę: Od lat przeszło trzech istnieje w Krakowie „Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Praca" pod opieką św. Józefa". Stowarzyszenie to ożywić, rozszerzyć, wzmocnić i utrwalić, jest najusilniejszem staraniem obecnego Zarządu. Celem tego Stowarzyszenia najważniejszym: jest moralne kształcenie członków przez wyrabianie i podsycanie w ich sercach gorącego przywiązania do Wiary św., do Ojczyzny naszej i do swego zawodu, aby tą trojaką miłością: Boga, Ojczyzny i obowiązku wyrobić w nich taką dzielność charakteru, któraby z jednej strony murem stanęła przeciw zewnętrznym prądom zgubnym dla Kościoła i narodu naszego, z drugiej zaś zabezpieczyć ich umiała przed wewnętrznem zepsuciem, które w każdem społeczeństwie stanowi najgłówniejsze źródło rozkładu i ruiny.

W tym to celu członkowie tego Stowarzyszenia schodzą się kilka razy w tygodniu w godzinach wieczornych na wykłady religji, literatury i dziejów ojczystych, kształcą się w śpiewie, urządzają amatorskie przedstawienia i skromne zabawy, mają czytelnię i doborową bibljotekę, a przytem chcą zawiązać obecnie bratnią pomoc, w celu niesienia ulgi tym ze swego grona, których nieprzewidziane dotknęło nieszczęście.

Stowarzyszenie nasze zmierzać będzie wszelkiemi siłami do tego, by rozgałęzić się po wszystkich miastach kraju naszego i całą rękodzielniczą młodzież połączyć pod zbawczym sztandarem swych haseł i celów.

Aby zamiar ten dla dobra Wiary i Ojczyzny tak pożyteczny tem pewniej i prędzej urzeczywistnić, Stowarzyszenie nasze pragnie zapewnić sobie poparcie moralne oraz materjalną pomoc mężów dobrej woli kochających swą Wiarę i Ojczyznę, a życzliwych rękodzielniczej młodzieży naszej. W tym właśnie celu uprasza WW. Obywateli m. Krakowa, aby łaskawie zechcieli zapisywać się na liście c z ł o n k ó w h o n o r o w y c h czyli w s p i e r a j ą c y c h tegoż Stowarzyszenia.

Na znak wdzięczności ofiaruje Stowarzyszenie każdemu ze swych honorowych czyli wspierających członków, stosownie do udzielonej przez nich pomocy, otrzymane na ten cel większe dzieło p. t. „Dzieje reformacji w Polsce", tom I i II przez ks. dra J. Bukowskiego, lub mniejsze: „Żywot św. Jana Kantego" przez tegoż autora.

W Krakowie, dnia 15 lutego 1892 roku.

Ks. dr. Juljan Bukowski prezes, *ks. Bronisław Styczński* wiceprezes.

Wydziałowi: Rajmund Kämpf senior, Stanisław Dalewski, Jan Duński, Edward Graff, Józef Zarow, Tomasz Loch wicesenior, Bronisław Ostrowski, Wacław Celiński, Kazimierz Wojtasiewicz, Stanisław Mączyński.

Sprawozdanie roczne Towarzystwa muzycznego w Krakowie za rok 1891, przedstawia się następująco: Posiedzeń wydziałowych i komisyjnych odbyło się 20, wieczorów muzycznych 7, koncerty dwa. Prócz tego brało Towarzystwo udział w śpiewach w kościele katedralnym na Wawelu podczas obchodu setnej rocznicy nadania Konstytucji 3 Maja, i tego samego dnia w wieczorze uroczystym w sali „Sokoła".

Członków protektorów liczy Towarzystwo 4, honorowych 12, czynnych 157, a wspierających z rodziną 11, pojedynczych 180, zamiejscowych 1, razem 465. Inwentarz składa się z 6 fortepjanów, 1 organu i 1 fisharmonjum, 26 instrumentów rzniętych, 600 stołków, 5 tablic do pisania nut, 10 szaf, 16 stołów, 24 pulpitów, 3 kanap, 2 binrek, lamp i t. p. przedmiotów, wartości 5033 złr. 57 ct. Bibljoteka liczy 2013 partytur, a głosów 20.317, wartość zatem bibljoteki przedstawia sumę 5691 złr. 11 ct, a po strąceniu procentu za zużycie bibljoteki wartość realna wynosi 4837 złr. 45 ct. — Zestawienie reprezentuje wartość inwentarza i bibljoteki 9871 złr. 2 ct. — Niedobór w kasie z dnia 31/8 1891 roku wynosi 310 złr. 8 ct., zatem stan czynny wykazuje 9560 złr. 94 ct. Przychodu miało Towarzystwo z wpisowego i wkładek, zapomóg z Sejmu i gminy m. Krakowa, dochodów z wieczorków i koncertów, pożyczki z funduszu budowy domu Towarzystwa muzycznego i dochodu ze sali Towarzystwa 4842 złr. 45 ct.

Rozchodu: na mieszkanie, adoptacje, urządzenie, opał, światło, służbę, pensje, wydatki kancelaryjne, druki, nuty, narzędzia muzyczne, meble i t. p. 4842 złr. 45 ct.

Zestawienie dochodu i rozchodu funduszów konserwatorjum Towarzystwa muzycznego, jest podobne do rozchodów i dochodów Towarzystwa muzycznego, a mianowicie: Przychodu z gotówki w kasie, zapomóg i t. p. było 12.623 złr. 8 ct., a rozchodu na mieszkanie, adoptacje, pensje dyrektora, sekretarza i nauczycieli oraz na inne wydatki było 12.623 złr. 8 ct.

Grono nauczycielskie składało się z 13 osób, a uczniów miało konserwatorjum 187.

Przerwane roboty około głównego okna ponad portykiem kościoła N. Panny Marji, jeżeli pogoda sprzyjać będzie, kontynuowane dalej będą już w przyszłym miesiącu.

Stan wody na Wiśle podniósł się znacznie, gdyż z 1 metra 30 centimetrów poniżej zera wzrosła woda w kilka dni do 1 metra 50 centimetrów powyżej zera.

† Zmarli Juljusz Kauder, b. kupiec w Podgórzu, przeżywszy lat 48, zmarł 24 b. m.

Uczta. Komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego postanowił urządzić na cześć dra Bilińskiego, prezydenta jeneralnej dyrekcji austrjackich kolei państwowych, ucztę, która się ma odbyć w dniu 10 marca b. r. W tym celu rozesłali pp. wiceprezes Stanisław Homolacs i sekretarz H. Lewicki do grona obywateli m. Krakowa następujące zaproszenie: „Najj. Pan w dowód uznania za długoletnią pracę na polu prawodawczem zaszczycił rodaka naszego, posła dra Leona Bilińskiego, wyniesieniem go na jedno z najważniejszych stanowisk w monarchji. Że poseł dr. Leon Biliński położonemu w nim zaufaniu w zupełności odpowie, o tem nie wątpi, ktokolwiek zna dotychczasową jego działalność, rozległą wiedzę, niepospolite zdolności i usilną, wytrwałą pracę. Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego, zdając sobie sprawę z błogich skutków, jakie ekonomicznemu rozwojowi i produkcji rolnej Galicji zapewnić może życzliwa opieka męża tej miary co dr. Biliński, postanowił pierwszą bytność jego w kraju w charakterze urzędowym, uczcić wspólną ucztą o cechach wybitnie obywatelskich i ma zaszczyt zaprosić Pana do udziału w tejże". Uczta odbędzie się w dniu 10 b. m. w Krakowie; bliższych szczegółów udzieli komitet.

Dom akademicki. W wykaz składek na budowę domu akademickiego przesłanych na ręce podskarbiego p. Fr. Ślęka dyrektora Kasy Oszczędności: Rada powiat. tarnowska 25 złr, Rada pow. Mościska 5 złr., Rada miejska Jarosławska 10 złr., Rada miejska Mielecka 3·50 ct., Rada miejska Trembowelska 5 złr., P. T. Jan Götz 10 złr, Albina Götz 10 złr., Zofja Götz 10 złr., Ks. J. Rozwadowski z Starego Sącza 10 złr., Karol hr. Lanckoroński 5 złr., Amanda Jürs z Okocima 2 złr., ze składki zebranej przez radczynię dworu p. Seferowiczową 20 50 ct. (a mianowicie: J. Seferowiczowie 10 złr., E. Reinerowie 2 złr., J. Reinerowa 2 złr., J. Niedźwiecki, B. Reiner, K. Jaszczurowski, J. Zanisłowski, J. Pokutyński, J. Jaszczurowski po 10 złr., Tadzio Wyszołęcki 50 ct.), ze składki D. M. Kramarzyńskiego w Dąbrowy 12 złr, (a mianowicie Ks. L. Kosik, Ks. Zuziak, dr. M. Kramarzyński, B. Szczerbiński, W. Nestorowicz, Ks. Michniewski, J. Szczerba, J. Ostrowski, dr. Sroczyński, dr. Ozimek, S. Mizerski, dr. A. Zayt po 1 złr.), z dalszej składki zebranej przez p. naczelnika Z. Kowalskiego w Kasie Oszczędności 8·50 ct., (a mianowicie J. S. Gleitzmann 5 złr., W. Wdowiszewski, dr. W. Kastory, T. Stryjeński po 1 złr., G. Korngold 50 ct.). — Za datki te imieniem Obywatelskiego Komitetu opiekuńczego Domu akademickiego serdeczne składam podziękowanie.

Prof. dr. Korczyński.

Sekcja ekonomiczna zwróciła na ostatniem posiedzeniu uwagę magistratu na zwyczaj składania lodu do zwykłych piwnic w mieście, co może ujemnie działać tak na stan budynków jak i na stosunki zdrowotne. W tej kwestji zażądała sekcja wyjaśnienia od magistratu, czy wszyscy wydzierżawiający piwnice na składy lodu, mają na to zezwolenie władzy.

Centralny komitet polskiego oddziału wszechświatowej wystawy muzyczno teatralnej rozesłał do znakomitszych naszych muzyków, literatów i ludzi fachowych, kwestjonarjusz z zapytaniami: jakie opery i dzieła dramatyczne oraz utwory muzyczne mają być wystawione na wszechświatowej wystawie teatralno muzykalnej w Wiedniu. Dotąd zwrócono już kilkanaście tych kwestjonarjuszy, w których prawie jednogłośnie zgadzają się zapytani na wystawienie oper: „Straszaego dworu" i „Halki" Moniuszki, oraz komedji „Zemsty za mur graniczny" i „Pana Damazego" Józefa Blizińskiego. — Dalsze odpowiedzi na kwestjonarjusze spodziewane są wkrótce, a wynik takowych podamy w systematycznym porządku.

Komenda twierdzy łącznie z komendą tutejszego arsenału zażądały od magistratu przejęcia od kolei północnej gruntów, obecnie stanowiących własność prywatną, jako: ulica Bosacka, oraz zaprowadzenia kosztem miasta oświetlenia i wyszosowania tejże ulicy. W sprawie tej bawił w Krakowie dyrektor kolei północnej p. List i zgodził się na oddanie owych placów gminie pod warunkiem zbudowania kosztem miasta kanału dla wód deszczowych zebranych obecnie przy budynkach kolejowych w ulicy Lubicz.

Zawieszenie wypłaty. Handlujący gotową garderobą Lazar Pinkus, zamieszkały przy ulicy Grodzkiej, l. 21 zawiesił swe wypłaty.

Ścinanie drzew. Drzewa w pobliżu cmentarza miejskiego, które groziły zwaleniem, zostały z polecenia magistratu przeznaczone na ścięcie. Czynność ta według polecenia powinna się odbywać tylko do południa. Robotnicy jednak nie zważając na polecenie dokonywali ścinania onych drzew i po południu, a zwalone na drogę kłody, tamowały konduktom pogrzebowym drogę do cmentarza. Zdarzył się nawet wypadek, iż przy jednym ze znaczniejszych pogrzebów, musiano odprzęgać konie od karawanu i siłą takowych drzewo tamujące drogę na stronę odciągać. Magistrat dowiedziawszy się o tem surowo skarcił winnych i zarządził nadzór, aby robót pod żadnym względem po południu niedokonywano.

Sprzedaż kukurydzy. Ponieważ z różnych powiatów nadeszły do komitetu Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie prośby i zgłoszenia o zajęcie się sprowadzeniem znaczniejszej partji kukurydzy, i rozprzedażą między ludność wiejską, uchwalił komitet przystąpić bezwłocznie do wykonania tego zakupna z powodu, iż potrzeba jest naglącą, a pośpiech wskazany. Ponieważ Związek handlowy dopiero w d. 3 marca b. r. wejdzie w życie, przeprowadzi powyższe zakupno ściślejszy komitet Związku przy współudziale powiatowego zarządu Kółek rolniczych w Krakowie. Cena sprzedażna kukurudzy, która jest nie tylko pokarmem bardzo pożywnym, ale stosunkowo nie drogim, oznaczoną będzie po kosztach własnych Związku. Sprzedaż odbywać się będzie dla tego w zasadzie za gotówkę; jedynie wyjątkowo na kredyt krótko terminowy. Zgłoszenia Rad powiatowych, Kółek rolniczych, parafjalnych komitetów ratunkowych, właścicieli sklepików, wreszcie osób, pragnących się zająć dalszą rozprzedażą, przyjmuje: Zarząd powiatowych Kółek rolniczych w Krakowie (ulica św. Marka l. 5) oraz p. August Porembski, kupiec w Krakowie (Rynek główny l. 8). W zgłoszeniu należy podać ilość towaru, oraz termin, w jakim się pragnie kukurydzę nabyć.

Szyldy. Dowiadujemy się, że wskutek kilkakrotnych naszych wzmianek, odnoszących się do niewłaściwego umieszczania na domach szyldów poprzecznych, magistrat miasta Krakowa zajął się tą sprawą i na jednem z posiedzeń sekcji zapadła uchwała usunięcia w całem mieście, wszystkich szyldów poprzecznie wystawionych. Wiadomość tę na pewno powita ogół z zadowoleniem a nie ulega wątpliwości, że i na Radzie miejskiej uchwała ta, jeżeli tylko będzie energicznie przeprowadzona, na pewno zyska ogólną pochwałę.

Brak opieki. Na moście podgórskim zauważyć można niemal codziennie kilkunastoletniego żydka, który czołgając się na czworakach żebrze. Chłopak ten ma nogi kalectwem dotknięte lecz zupełnie zdrowe ręce zdolne do pracy, zatem mógłby z niego być zdolny rzemieślnik, jak szewc, krawiec, siodlarz, rymarz i t. p. Wiadomem jest, iż baron Hirsch ofiarował miljony na biednych żydów, zamieszkałych w Galicji, dlaczego komitet zawiadujący nie zajmie się kaleką, który przy odpowiedniej opiece mógłby być użytecznym społeczeństwu, nie żebrakiem!

Pożądana praca. Ze względu na wystósowaną petycję do władz rządowych w sprawie przyspieszenia robót około naprawy fortec, aby ubogiej ludności dać obecnie zarobek, przychylono się do prośby i wyżej wymienione roboty mają się już rozpocząć w pierwszych dniach marca b. r. Równocześnie rozpoczną się roboty regulacji Wisły w obrębie Krakowa.

Patrjotyzm żydowski. Redakcji naszego pisma znowu nadesłano korespondentkę pocztową z niemieckim nagłówkiem, który tutaj dosłownie podajemy: „Zündwaaren-Fabriks Lager für Galizien und Bukowina der k. k. privileg. I. Galiz.-Zündwaaren Fabrik bei B. Lichtig in Podgórze". Z nagłówka dowiadujemy się, że fabryka zapałek jest przeznaczoną tylko dla Galicji i Bukowiny, z jakiej więc racji p. Lichtig dla nas kazał drukować karty w języku niemieckim? Na większe jednak zasługuje skarcenie owa „galicyjska firma", że i koresponduje w języku niemieckim do kupców Polaków, którzy i słowa po niemiecku nie umieją. Czyż to ma być ów słynny patrjotyzm, którym na każdym niemal kroku żydzi u nas się chełpią.

Emigracja do Ameryki. Przedwczoraj wieczór zatrzymano na tutejszym dworcu siedm osób na wychodztwie do Ameryki.

Obława. Policja krakowska zarządziła 23 b. m. wieczorem obławę, przyczem aresztowano 126 osób. Z tych oddano sądowi za kradzież 10, za oszustwo 1, za gwałt publiczny 1, za fałszowanie dokumentów publicznych 2, za wstręt do pracy i powrót z szupasu 38, za nieostrożną jazdę 1, za pijaństwo 7, do magistratu odstawiono 52 osób do wyszupasowania, do szpitala oddano 9 osób, resztę uwolniono.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę 27 l. tego: Na dochód Bronisławy Wolskiej: *Wesołe kobiety z Windsor* komedja w 5 aktach Szekspira.

Ostatnia poczta.

Rada państwa

Wiedeń 25 lutego. *Conservative Corr.* notuje wiadomość, iż także biskup wrocławski, ks. dr. Kopp, zostanie na najbliższym konsystorzu papieskim mianowany kardynałem.

Wiedeń 25 lutego. Izba panów przyjęła bez dyskusji: projekt ustawy o subwencji dla Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, projekt budowy kolei Stanisławów Woronienka, uchwaliła udzielenie zapomóg z powodu szkód, zrządzonych przez phylloxerę, dalej powszechny traktat pocztowy i prowizoryczne uregulowanie stosunków handlowych z Serbją.

Budapeszt 25 lutego. Izba poselska wybrała Dezyderego Banffy'ego prezydentem 243 głosami; cała opozycja głosowała za byłym prezydentem Pechym, za którym oświadczyło się 158 głosów. Wynik wyboru powitany został żywemi oklaskami.

Gdańsk 24 lutego. Dyrektor policji tutejszej powiadomił magistrat, że 3.000 robotników i 1.000 robotnic znajduje się wskutek braku zarobku w wielkiej nędzy. Dyrektor policji żąda, aby magistrat jak najśpieszniej obmyślił sposób zarobkowania dla owych ludzi.

Czerniowce 24 lutego. Miasto Seret udzieliło prezydentowi krajowemu, hr. Pace, honorowe obywatelstwo.

Wiedeń 24 lutego. Izba odrzuciwszy projekt rządu, aby służbie rządowej przyznać pół miljona dodatku drożyźnianego, przyjęła projekt komisji budżetowej, aby przeznaczyć na powyższy cel miljon złr. Ponieważ rząd nie chce odstąpić od swego pierwotnego projektu, według wszelkiego prawdopodobieństwa Izba panów nie zgodzi się na uchwałę Izby deputowanych, przez co najmniej o dwa miesiące dodatek drożyźniany zostanie opóźniony. Izba deputowanych, która w tej kwestji okazała uznania godną jedność, wystąpi tedy w roli tej siły, która jak mówi Goethe, *das Gute will, und das Böse schafft*. Życzyćby sobie należało, aby rząd na razie przynajmniej owe pół miljona oddał do rozdziału. Izba nie będzie tu robić żadnej trudności rządowi w tej mierze.

Budapeszt 24 lutego. W Izbie wyższej wybrano komisję adresową, komisję dla prawa państwowego i administracyjną, finansową, gospodarczą i komunikacyjną i inne. Pismo prezydenta ministrów, według którego arcyks. Albrecht Salwator z przyzwoleniem cesarza ma być powołany jako członek do Izby wyższej, przyjęto do wiadomości.

Praga 24 lutego. *Politik* donosi, że książęco-arcybiskupi ordynarjat wiedeński nie przychylił się do prośby Czechów o zaprowadzenie kazań czeskich w drugim i dziesiątym okręgu stolicy. Czesi wiedeńscy zamierzają udać się z zażaleniem do Rzymu.

Berlin 24 lutego. Katolicka *Kölnische Volkszeitung* żali się że Polacy w niemieckim parlamencie rozwijają zbyt wielką gorliwość w godzeniu się z życzeniem rządu. Pismo to pisze:

„U niektórych polskich deputowanych objawia się gotowość do zgody, która u objektywnych obserwatorów musi wywołać co najmniej wielkie zdumienie.

P. n Kościelski, który już wcześniej „zaszczytnie" zaznaczył się w sprawie marynarki, zrzekł się w komisji budżetowej referatu o wydatkach nadzwyczajnych, ponieważ komisja za wiele mu skreśliła. Wniosek dep. Richtera, aby mu odebrać referat i o wydatkach zwyczajnych, został wprawdzie odrzucony, ale nie dziwilibyśmy się, gdyby się to stało. Zdaje nam się że przyjaciele p. Kościelskiego w swem dążeniu, aby się przypodobać rządowi, zbyt zapominają o rozsądku. Różnica między zachowaniem się ich w dniu dzisiejszym, a z przed dwu lat jest za jaskrawa. Przyznajemy Polakom z serca wszystko, do czego mają prawo, i pojmujemy, że starają się o utrzymanie dobrego humoru w sferach kierujących. Rząd jednak musi się zapatrywać krytycznie i oględnie na polską życzliwość. Tem więcej jest on do tego zniewolony, że wielkie stronnictwa patrzą niechętnem okiem na jego teraźniejszą przyjazną Polakom politykę, a zwalczają ją tem łatwiej, im więcej powodów do podejrzeń dadzą im Polacy przez swą przesadę. Sądzimy, że Polacy mogliby się zadowolnić przyzwoleniami, które inne stronnictwa uważają za zgodne ze swem patrjotycznem sumieniem. Miljony, które chcieliby Polacy rzucić w wodę, obciążają podatki nietylko polskiej ludności, a nie bardzo jest pięknie być wspaniałomyślnym na cudzy koszt, aby sobie czyjąś łaskę zaskarbić.

Spodziewamy się także, że zbyt wielka uniżoność nie spotka się ze zbyt wielkiem uznaniem u sfer decydujących, a gdyby nasz nie bardzo ustalony kierunek polityczny miał się kiedy zmienić to zachowanie się Polaków raczej to ułatwi, niż utrudni. Niemiecka gazeta ma niestety w znacznej części słuszność.

Berlin 24 lutego. Agitacja przeciw szkole wyznaniowej nie ustaje dzięki zabiegom żydowskich dziennikarzy i agitatorów. Ponieważ żywioł żydowski w Niemczech prawie wyłącznie reprezentowany jest po miastach, więc też głównie miasta oświadczają się za szkołami bezwyznaniowemi. Rozumie się, że ludność chrześcijańska zapamięta sobie postępowanie żydowstwa i w przyszłości odpowiednio postępować będzie. Książę Bismark nie przybędzie do Berlina, aby wystąpić przeciw projektowi ustawy o szkolnictwie ludowem. Żydzi z tego powodu bardzo zmartwieni.

Berlin 24 lutego. Mówią, że układy rządu pruskiego z księciem Kumberlandzkim, pretendentem do tronu hanowerskiego i brunświckiego, nie odniosły dodatniego skutku.

Konstantynopol 24 lutego. Korespondent konstantynopolitański *M. Allg. Ztg.* twierdzi, że dawniejszy ambasador w Petersburgu, Szakir Pasza, przekonał sułtana, że opór przeciw Rosji i Francji jest niemożliwy, oraz obudził w nim nieufność do Anglji. Francuzi działali głównie argumentem, że zmuszą Anglję do opuszczenia Egiptu, równocześnie zaś usiłowali zjednać sobie sułtana przez to, że na broszury i artykuły gazeciarskie, wymierzone przeciw sułtanowi (które z pomocą przekupionych tureckich kreatur sami redagowali), odpowiadali i kazali sobie to wynagradzać materjalnie. Ztąd to pochodziły obstalunki wojennych okrętów we Francji. Proch również Francja dostarczała Turcji. Korespondent *M. Allg. Ztg.* utrzymuje, że sułtan niewątpliwie i wkrótce przejrzy intrygę, która do tego dąży, aby w razie wojny postawić Turcję w zależności od Francji.

Paryż 25 lutego. Rouvier podjął się pierwotnie misji utworzenia nowego gabinetu. Zapewniają jednak, że jutro zrzeknie się jej znowu wskutek warunków, od jakich Freycinet i Ribot uczynili zawisłem wstąpienie swe do gabinetu.

Paryż 25 lutego. Dzienniki radykalne uderzają gwałtownie na prezydenta Carnota za to, że prowadzeniem osobistej polityki wywołał przesilenie ministerjalne i że nowemu gabinetowi chce zamiast polityki parlamentu własną narzucać. Niektóre koła polityczne są zdania, że obecnie możliwą jest tylko kombinacja radykalna: Bourgeois albo Brisson.

Konstantynopol 25 lutego. Przedwczoraj wieczorem nieznane indywiduum napadło na ajenta bulgarskiego Wulkowicza i zadało mu nożem ranę w lewy bok. Zbrodniarz zdołał ujść. Powody zamachu, który nastąpił w chwili, kiedy Wulkowicz szedł do klubu na obiad, są nieznane. Prawdopodobnie chodziło o zemstę prywatną. Stan zdrowia rannego od wczoraj przed południem nie budził obaw.

TELEGRAMY.

Morskie Oko.

Budapeszt 26 lutego. Memorandum rządu węgierskiego w sprawie sporu granicznego w Tatrach o Morskie Oko, zostało wreszcie wygotowane. Konstatuje ono, że rozstrzygnięcie sporu na podstawie danych historycznych, map, aktów i t. p. okazało się niemożliwe; ugodę w tej sprawie pozostawia wspólnemu porozumieniu się Austro-Węgier.

Przesilenie gabinetowe we Francji.

Paryż 26 lutego. Carnot przyjmował Rothschilda, który domagał się, aby utworzenie gabinetu powierzono p. Rouvier, co prezydent rzeczypospolitej uczynił. Rouvier rozpoczął już rokowania z odpowiedniemi osobistościami, ale narazie bez skutku.

Zatarg na Bukowinie.

Wiedeń 26 lutego. *N. Freie Presse* dowiaduje się, że powodem zatargu prezydenta krajowego hr. Pace z szlachtą rumuńską była ta okoliczność, że nie chciał on im niewolniczo ulegać, jak do tego przywykli za jego poprzedników.

Wszyscy nierumuńscy posłowie na Sejm bukowiński złożyli już swe mandaty. Wskutek tego Sejm został zdekompletowany i niezawodnie zostanie rozwiązany.

Konferencja profesorów szkół średnich.

Wiedeń 26 lutego. Konferencja profesorów szkół średnich odbędzie się w tym roku 13, 14 i 15 kwietnia.

Uniwersytet katolicki.

Wiedeń 26 lutego. Stowarzyszenie, którego celem jest założenie katolickiego uniwersytetu w Salcburgu, zebrało w przeciągu siedmiu lat swego istnienia 100 000 złr. Na otwarcie i utrzymanie wydziałów prawniczego i filozoficznego potrzeba przecież rocznie 100.000 złr. Celem zapewnienia uniwersytetowi tego dochodu, otworzyło towarzystwo subskrypcję po 10 złr. rocznie na lat 10. Otwarcie wydziału lekarskiego odłożono, ze względu na wysokość kosztów urządzenia, na później.

Następca ks. Vaszary'ego.

Budapeszt 26 lutego. Jako kandydatów na stanowisko arcyopata w St. Martinsberg wybrała kapituła Benedyktynów węgierskich, księży: Fehera, Villanyiego i Wagnera. Mianowany zostanie arcyopatem niezawodnie ksiądz Feher. Każdy opat z St. Martinsberg jest z tytułu swego stanowiska członkiem Izby wyższej.

Głód w Czarnogórzu.

Petersburg 26 lutego. Tutejsze dzienniki stwierdzają, że w Czarnogórzu, z powodu zeszłorocznego nieurodzaju, dotkliwy panuje niedostatek. Ludność wychodzi tłumnie do Turcji, szukając tam tymczasowego zarobku i utrzymania.

Rozruchy robotnicze.

Berlin 26 lutego. W Brunświku stoczyli pozbawieni pracy robotnicy krwawą bójkę z policją.

Oszustwo.

Budapeszt 26 lutego. Niejaki Kaufmann rozgłaszał, że książe bułgarski zamierza się żenić, ale przedtem pragnie osadzić w Bułgarji jako kolonistów, 100 rodzin węgierskich na bardzo dobrych warunkach. Od gotowej do wędrówki ludności brał Kaufmann zaliczki i wędrował dalej dopóki go policja nie wzięła pod swą opiekę.

Warszawa 26 lutego. (Pocztą do granicy) Wszyscy komendanci fortec w Królestwie polskiem i na Litwie powołani zostali do Petersburga. Słychać, że wkrótce rozpoczęte zostaną nowe roboty fortyfikacyjne w tych prowincjach.

Z powodu mnożących się na granicy niemiecko-austrjackiej utarczek straży granicznych z emigrantami rosyjskimi, straże te zostały wzmocnione.

Berlin 26 lutego. *Kreuz Ztg.* donosi, że car wezwał telegraficznie do Petersburga jenerał gubernatorów: wileńskiego i kijowskiego. Hurko już bawi w Petersburgu. Ma się odbyć narada w sprawie dyslokacji wojsk.

Konstantynopol 26 lutego. Serbja rozpoczęła bardzo energiczną agitację przeciw egzarchatowi bułgarskiemu, przeciw któremu intryguje również u Patrjarchy ekumenicznego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zboża

z dnia 25 lutego 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	10·50—11·10	10·30—11·—	10·20—11·—
Żyto	10.—10·35	9·80—10·20	9 50—10 25
Jęczmień	6·75—8·—	6·80—7·7	6·75—8·—
Owies	7·25—7·70	7·——7·2	6·81—7·2
Groch	6·50—13·—	6·25—13·—	6·—12·5
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	13·—13·50	13·—13·50	1[illegible]—13·25
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	45·—7[illegible]·—	40·—73·—	42·—7[illegible]·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel 50·— do 65·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 21. do 21·50 zł.

Dalsza zniżka. Sprzedaż utrudniona. Kupcy wyczekują dalszej zniżki. Usposobienie spokojne.

Pamiątki, zbiory i osobliwości Krakowa.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec kościoła** N. P. Marji, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystji.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 centów od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na 1 piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10-tej do 2-giej w południe.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji muzyki, poszukuje uczennica konserwatorjum, za mieszkanie lub życie. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 470(85-?)

Une Dame française possedant la musique cherche à se placer dans une famille. Rue Lubicz 3. II-me étage. 92 1-?)

Une institutrice polonaise connaissant bien le français et l'allemand, un peu musicienne, cherche une place. S'adresser sous „Travail" p. r. Bochnia. 585(5 4)

Posady i prace.

Mężczyzny młodego, bezżennego, któryby wyćwiczył się w posługach felczerskich, poszukuje lekarz. Bliższa wiadomość w Administr. „Kurj. Polsk." 594(1-3)

Doniesienia rozmaite.

Fortepjan Schweighofera, krótki, za cenę 220 złr. i dwie cytry nowe, są do sprzedania w składzie fortepjanów B. Gabryelskiej. Kraków. Rynek. Krzysztofory. 584(4-?)

Dom piętrowy od strony południowej, z ogrodem, przy ul. Szlak 32, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość tamże u właściciela, u którego ruchomości są także do nabycia. 581(3-3)

Kamienica 3 piętrowa, w środku miasta, w celnem miejscu położona, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość W. S. poste rest. Kraków. 4579 9-?)

Kamienica II. piętrowa, w pobliżu plant, obciążona długiem Banku krajowego, z powodu zmiany stosunków familijnych, jest tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość u likwidatora Powiat. Kasy Oszczędności. Ul. św. Marka, L. 5. 591(1-1)

Akuszerka K. M. Podgórze l. 169. obok kościoła, przyjmuje panie na czas choroby, wraz z całem utrzymaniem, po cenie nader umiarkowanej. 9?(1-?)

Hotel z całem urządzeniem, od 1 lipca b. r., do wydzierżawienia, lub sprzedania. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". Pośrednictwo wykluczone. 589(1-?)

Akademik lub student, szkół średnich, znajdzie umieszczenie z usługą i wiktem. Wielopole, l. 10, I. p.

Lokale

Pokój na wysokim parterze z wiktem do wynajęcia od 1 marca. Plac Matejki, Nr. 5. Wiadomość u stróża. 568 6)

Pokoj duży frontowy, ładnie umeblowany na I. piętrze, z całem utrzymaniem lub bez takowego, zaraz do wynajęcia. Ul. Garbarska, L. 12. 567 1-10)

Dwa pokoje z nyżą i przedpokojem, są do wynajęcia zaraz. Ul. św. Krzyża, Nr 3, II. p. Wiadomość tamże. 577(3-3)

Mieszkania składające się: z sześciu, pięciu, czterech i trzech pokoi z kuchnią, przedpokojem, strychem i piwnicą, na I. i II. piętrze, na ul. Jabłonowskich, l. 14, do wynajęcia. 586(2 4)

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania robót stolarskich i posadzek drewnianych, robót ślusarskich, pokostniczych i szklarskich dla budowy Schroniska fundacji Ks. Aleksandra Lubomirskiego w Krakowie, odbędzie się dnia 3-go marca b. r. o godzinie 12-tej w południe w biurze Komitetu budowy w tutejszym c. k. Starostwie

Licytacja

za pomocą pisemnych ofert.

Warunki przedsiębiorstwa i plany można przejrzeć w godzinach urzędowych w biurze Komitetu budowy.

L. 112. 181(1-3)



F. CEMBRONOWICZ

396 **majster szewski**

w Krakowie, ul. św. Tomasza, l. 21, filia ul. Florjańska l. 15

poleca obuwie własnego wyrobu damskie od **3** złr. **25** cnt. i wyżej, Dziecinne z najlepszego materjału. Reparacja tania obuwia i kaloszy.

Do sprzedania w Krakowie
Duża realność

z obszernemi budynkami mieszkalnemi i innemi, pod korzystnemi warunkami, z wolnej ręki, w pobliżu Wisły, nadająca się także na **Fabrykę.** Wiadomości udziela kancelarja adwokata Dr. br. Lewartowskiego ulica Grodzka, Nr. 20, w Krakowie. 15(?-?)

HANDEL TOWARÓW KOLONJALNYCH

wielki wybór

WSZELKICH GATUNKÓW WIN,

araku, rumu, koniaku i rozmaitych

Likierów krajowych i zagranicznych,

polecają współwłaściciele firmy 1?2(9 20)

G. M. GOEBEL I SYNOWIE

ulica Grodzka, Nr. 15,

ST. GOEBEL I J. BILEWSKI

Obok handlu POKOJE GOŚCINNE.

Piwo pilzneńskie na szklanki.

CENNIK
NASION RÓŻ I KRZEWÓW OZDOBNYCH

wysyła

ZAKŁAD OGRODNICZY
J. TENGLERA

w Krakowie przy ulicy Karmelickiej, Nr. 54,

na żądanie Szan. Publiczności

gratis i franco.

Poleca wielki wybór **pięknych roślin**, oraz wyroby **wieńców, bukietów, koszyków** i t. p., według najnowszych żurnali **po cenach bardzo umiarkowanych.**

Podejmuje się urządzania **dekoracji, oraz innych robót** w zakres ogrodnictwa wchodzących.

Rośliny moje i wyroby wyż wspomniane, odznaczane były **kilkakrotnie na pierwszorzędnych wystawach medalami.**

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, pozostaję z głębokim szacunkiem

1 2 7-8) **J. TENGLER.**

NAJBOGATSZE W TEKST I RYCINY CZASOPISMO OBRAZKOWE POLSKIE

„ŚWIAT"

DWUTYGODNIK ILLUSTROWANY

wychodzić będzie w **roku przyszłym**, jako w piątym swego istnienia, odświeżone i urozmaicone nowemi działami: **politycznym i społecznym**, przy współpracownictwie **najznakomitszych sił literackich i artystycznych.**

Prenumeratorowie, którzy wniosą **wprost do administracyi „Świata" (Kraków, 40. Ulica Florjańska)** z góry **całoroczną prenumeratę**, bez pośrednictwa, otrzymają jako premium nadzwyczajne **oryginalny własnoręczny rysunek** jednego z artystów naszych. Prenumeratorowie z prowincji, pragnący z premium tego korzystać powinni nadesłać na opakowanie i pzzesyłkę rysunku **50 centów**. 2019(8-)

Prenumerata na „Świat" wynosi:

Rocznie 12 złr.; Półrocznie 6 złr.; Kwartalnie 3 złr.

Administracja „Świata": Kraków. 40. Ulica Florjańska.

MOCNE I TRWAŁE!

I. kraj. fabryka rękawiczek i bandaży rupturowych, brzusznych i innych opatrunków

ANTONIEGO MIRKIEWICZA

Kraków, ul. Grodzka, l. 31, obok handlu Wp. Kosza. Fabryka ul. Mostowa, l. 6, na Kaźmierzu

Poleca:

Rękawiczki w najlepszych gatunkach glace i duńskie, zimowe i letnie, w różnych długościach. Bandaże bardzo gustownie wykonane, według wszelkich praw higjenicznych, (które na żądanie sam zakładam). Wielki wybór szelek gumowych i haftowanych, własnego wyrobu. Przyjmuję zamówienia na ubrania jelonkowe, poduszki, prześcieradła i inne wyroby skórzane w zakres tenże wchodzące. Ceny nizkie. Przy zamówieniach hurtownych znaczny rabat. 9 ?(36-?)

Barnum, ojciec reklamy,

który umarł niedawno jako miljoner, mówił bardzo często, że swój majątek i swą sławę zawdzięcza jedynie oryginalnej reklamie. Jego dewiza 1632(?-?)

„Droga do bogactw prowadzi przez farbę drukarską",

powinna by być przez dzisiejszy świat handlowy wziętą do serca, szczególniej my w Austro Węgrzech powinniśmy się starać na drodze reklamy popierać interesa naszego przemysłu. W umieszczaniu anonsów tak w tym jak i w innych dziennikach, oraz kalendarzach całego świata, pośredniczy znana zaszczytnie w kraju i za granicą, ekspedycja anonsów **J. Danneberg, Wiedeń I. Kumpfgasse 7, Telefon 4022.** Jeneralni reprezentanci najznaczniejszych europejskich książek z rozkładami jazdy jak „Konduktor" „Telegraf Hendschla", **Livret Chaix.** Wyłączna agencja znanego w świecie „Telegrafu Hendschla dla Austro-Węgier, Holandji, Szwajcarji i Włoch **Check Clearing Conto A 807074 c. k. pocztowej Kasy oszczędności**

JULJAN KURKIEWICZ

Kraków, Mały Rynek, obok kościoła św. Barbary.

Poleca swój obficie zaopatrzony skład artykułów religijnych, papieru, materjałów piśmiennych i wyrobów skórkowych i t. p. **Książki** do nabożeństwa polskie i niemieckie, od najskromniejszych do najefektowniejszych, od 15 cnt. **Obrazy** i obrazki św. Pańskich w bardzo wielkim wyborze. **Koronki i różańce** w różnych gatunkach. **Ordery kotyljonowe, Papier listowy** w kasetkach po 100 pakowany, od 35 cnt. **Przyjmuje** się obrazy do oprawy w ramy bardzo gustowne. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą, nieliczac opakowania. **Ceny nizkie.** 3,27-?)

Niezwykła, a nawet jedyna sposobność

NABYCIA ZA BEZCEN DZIEŁ ZNAKOMITYCH AUTORÓW.

Kto z poniższego spisu nabędzie dzieł za cenę pierwotną katalogową za 10 złr. zapłaci tylko 3 złr. 25 cnt. — Kto nabędzie za złr. 20, płaci tylko 5 złr. 50 cnt. — Kto nabędzie na 30 złr., płaci tylko 7 złr. 50 cnt. Kto wreszcie nabędzie za 40 zł. płaci tylko 9 złr.

Asnyk (Ely) Cola Rienzi, dramat w 5-ciu aktach, cena pierwotna katalogowa 2 złr.
Bartoszewicz Julian. Historja pierwotna Polski 4 tomy str. 500. 522, 450, 336, cena 14 złr. — Szkice z czasów Saskich str. 395, cena 3 złr. 50 cnt. — Studja historyczne i literackie 3 tomy str. 401 3?9 400, cena 10 złr. 50 cnt. — Anna Jagiellonka 2 tomy razem str. 495 cena 3 złr 50 cnt. — Kniaź i Książę 60 cnt.
Buliński Melchior ks. Historja Kościoła polskiego 3 tomy str. 512, 389, 555, cena 12 złr.
Buszczyński St. Rachunek polskiego sumienia. Cena 1 złr.
Choiński Jeske Teodor. Z miłości, opowieść jakich wiele. Cena 1 złr. 50 cnt.
Dzieduszycka Anastazja hr. Listy nauczycielki. Cena 1 złr. 20 cnt.
Dzieduszycki Izydor. Der Patriotismus in Polen in seiner geschichtlichen Entwickelung str. 224. Cena 3 złr.
Gozlan Leon. Niagara, powieść o stu trzydziestu kobietach. Cena 80 cnt.
Helsig. Przewodnik do rysunku cyrklowego i linijnego jako wstępna nauka geometrji wykreślnej rysunków architektonicznych i t. d. Cena 2 złr. 80 cnt.
Hoffman A. W. Wstęp do nowoczesnej chemji w 5 wydaniu. Cena 2 złr. 40 cnt.
Jelinek Edward. Polskie panie i dziewice. Cena 1 zł.
Kochanowski Jan. Rymy łacińskie. Cena 80 cnt.
Koziebrodzki hr. W. Klaudia, dramat. Cena 50 cnt.
Krasicki Ignacy. Satyry 40 cnt. — Myszeis. Cena 3 cnt. — Monomhacia i Antimonomachia. Cena 30 cnt. — Wiersze różne. 40 cnt. — Wojna Chocimska. Cena 25 cnt. — Pieśni Ossyana. Cena 30 cnt. — Przypadki Mikołaja Doświadczyńskiego. Cena 80 cnt. — Historja. Cena 50 cnt. — Pan Podstoli. Cena 1 złr. 20 cnt. — Listy. Cena 15 cnt. — Komedje. Cena 1 złr. 20 cnt.
Łoś hr. Wincenty. „1780" Obraz dramatyczny w pięciu aktach z faktów dziejowych. Cena 80 cnt.
Mill John Stuart O rządzie reprezentacyjnym str. 263. Cena 2 złr. 40 cnt.
Müller Max prof. Religja jako przedmiot umiejętności porównawczej. Cena 1 złr. 20 cnt.
Niemcewicz J. U. Powieści poetyczne i drobne wiersze. Cena 1 złr. 20 cnt. — Leibe i Siora 2 tomy razem. Cena 1 złr. — Bajki oryginalne. Cena 40 cnt. — Jan z Tenczyna powieść historyczna 3 tomy razem. Cena 1 złr. 50 cnt.
Opaliński Krzysztof. Satyry. Cena 80 cnt.
Schmidt Henryk. Szkic historyczny dziejów 30-letniego panowania Stanisława Augusta z 8-miu rycinami Kossaka i W. Eljasza. Cena 1 złr. 50 cnt.
Szpaderski X. Patrologja 2 tomy. Cena 4 złr.
Żuliński dr. Tadeusz. Wiara i wiedza. Kraków 1876. Cena 80 cnt.

Księgarnia K. Bartoszewicza

Kraków, Szewska 15.

Teatry amatorskie

wydawane pod redakcją **JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO**

Dotychczas wyszły

i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1. **Broń niewieścia,** komedja w jednym akcie p. Benedixa. 30 cnt. 1503(53 ?)
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani,** komedja w jednym akcie p. E. Labiche i Delacour. 30 cnt.
3. **Łapka na myszy,** komedja w jednym akcie p. Roseaux. 40 cnt.
4. **Partja pikiety.** 40 cnt.
5. **Takie wszystkie,** komedja w 1 akcie K. Narreya. 30 cnt.
6. **Monogram,** krotochwila w jednym akcie Antoniego Siemaszki.

Do sprzedania:

Zbaraż

klucz na Podolu Galicyj-kiem, w powiecie Zbaraskim,

Czekary

dobra w powiecie Zbaraskim

Górki ze Surową

dobra w powiecie Mieleckim

Objaśnień udziela i oferty przyjmuje pełnomocnik **Stefan Sękowski**, właściciel dóbr **Wojsław poczta Rzochów.** Pośrednictwo wykluczone. 184(1 3)

Majątek ziemski,

w bardzo dobrej glebie, wzorowo zagospodarowany, około 500 morgów obszaru, w bliskości granicy, z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone.

Bliższa wiadomość: **Róg Rynku i ulicy Grodzkiej Nr. 15, III. piętro, (na lewo).** 114(6 6)

Zające

w całości lub na części; stosunkowo taniej niż mięso wołowe; sarninę, bażanty, jarząbki, kuropatwy, śnieguły, przepiórki i kwiczoły; 102(2?-20)

BULJON

wyborny wołyński po 2 złr. i nader pożywny własnego wyrobu z dziczyzny rozmaitej i drobiu po 3 złr. ½ kilo;

Pasztet

osobliwy z rozmaitej dziczyzny i drobiu na sposób francuzki wyrabiany zł. 1·50 ½ klo;

Świeże ryby i marynaty

z ryb rozmaitych; wyborowe Grzyby suszone, Masło deserowe i kuchenne

Szmalec na pączki.

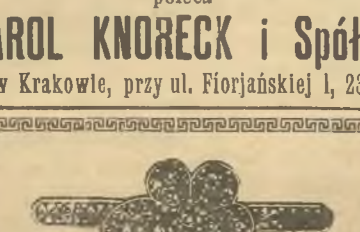
Słonina, Miód lipcowy, Warzywa bocheńskie i Owoce zasuszane;

JABŁKA TYROLSKIE

poleca

KAROL KNORECK i Spółka

w Krakowie, przy ul. Florjańskiej l, 23.



1866 **TYLKO PRAWDZIWE** (10-10)

granaty w oprawie

ametysty, mołdawity i t. d.

Wzory z wystawy w Pradze.

Ferdynand Hofmann,

Kraków, ul. Grodzka, 26.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Edmund Puchacki

ordynuje

jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.

Ul. Sławkowska, L. 24.

Parter. 6(19-?)

MAJĄTKI

Folwarki, kamienice i mniejsze realności, poleca do nabycia i zamiany.

Wieś 400 mórg przeszło z l. sem. (budulec i opałowy), pół mili od kolei K. L., szosą, do sprzedania za 52.000 złr.

Wioska 130 mórg. 5 mil z Krakowa, do sprzedania za 22.000 złr., lub wydzierżawienia od 1893 roku. 162(2-4)

Wieś 300 m. przeszło, w tym 50 m. łąk wyborowych, w Królestwie Polskiem, od Wisły i granicy 5 wiorst, do sprzedania za 22.000 rs. lub zamianę na kamienicę w Krakowie, lub majątek w zachodniej Galicji nawet z dopłatą. Zgłoszenia

w Biurze komis. inform. Wł. Jaworskiego w Krakowie, przy ul. Grodzkiej, l. 30.

Prenumerujcie

„EXPRESS"

Organ polityczny i gospodarczy.

105 1892 r. 24 rocznik. (10-?)

Wiedeń, VI., Engelgasse 2.

Ważne dla wszystkich kupców, gospodarzy, piwowarów, dla gorzelni i cukrowni. Abonament kwartalny złr. 1 50 cnt. albo 3 marki. Prenumerować można we wszystkich agencjach dzienników, lub w urzędach pocztowych.

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** złr. **50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(357 ?)

Bronisław Dobrzański

Ostrygi Ostendzkie

codziennie świeże

poleca 16 (2 3)

HANDEL

J. WENTZLA

W KRAKOWIE

Z żyta, czysta, 8-letnia

żytnia wódka

bez cukru i bez anyżu, w skutkach zastępuje zupełnie **koniak**, poleca handel **Karola Bałłabana we Lwowie.** 1?4 2-3)

Na składzie **w Krakowie** w **handlu J. Wentzla.**

Bezpłatnie i franco

posyła na żądanie cenniki swych wyrobów, fabryka 127 szkła **w Birczy.** (8 12)

Gdy mi potrzeba inserować 6(275-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też **w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez**

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

Mąki z kości

parowane lub preparowane

kwasem siarkowym,

MĄKĘ ROGOWĄ

superfosfaty itp.

Odznaczona na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego. **Parowa fabryka spodjum, kościanej mąki i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie**

Zamówienia przesyłać należy albo do Agencji dla Rolników W-go S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych. 1 8 (-2)

Ważna uwaga. Poręczamy za wartość podanych w cenniku procentów azotu i kwasu fosforowego **tylko wtenczas** jeżeli zamówienie było zrobionem albo **u nas** lub **przez Agencją dla Rolników W-go S. Mikuckiego** albo p. **M. Meraka w Brzesku**, z pominięciem wszelkich handlarzy.

B. Schönberg i Fränkel

w Krakowie, ul. Mostowa, l. 6.

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania stałych budynków dla Zakładu kontumacyjnego dla trzody chlewnej w Prądniku białym jako to: **budynku restauracyjnego i administracyjnego, 4 stajen większych i 2 mniejszych, rzezalni, zabudowania na wagę, stacji wodociągowej, stacji sanitarnej, ramp kolejowych, magazynu na paszę, domku dla portjera i straży policyjnej, wychodków, oparkanienia placu budowy**, niniejszem rozpisuje się publiczną licytację na

dzień 7 marca b. r.

które odbędzie się w **Urzędzie budownictwa miejskiego, w dniu wspomnionym o godz. 12-tej w południe.**

Przedsiębiorcy, chcący ubiegać się o powyższe roboty, zechcą złożyć należycie ostemplowane oferty wraz z przepisaną kaucją w powyższym terminie w biurze Urzędu Budownictwa miejskiego, gdzie również plany i warunki licytacyjne **codziennie od godz. 11-tej do 1-szej w południe**, począwszy **od dnia 23 lutego b. r.**, przejrzane być mogą.

Kraków dnia 18 lutego 1892. 163(2 2)

Szlachtowski, Prezydent miasta.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 25 lutego

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	116 —	118 —
Marki niemieckie	57 60	58 —
20-to frankówki ważna	9 30	9 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	94 —	95 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	105 —
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93 —	94 —
4% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½% „ „	97 50	98 5?
5% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	100 50	101 25
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	97 —	99 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4½% „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
5% „ „ „ „ „ „ 41 let.	94 50	95 50
4% „ „ „ „ „ „ 56 let.	94 25	95 —
4% „ „ „ „ „ „ 62 let	99 20	100 —

	płacą	żądają
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	107 40	108 —
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	100 40	101 10
4½% „ „ „ „ „ „	98 20	99 —
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100 50	101 ?0
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	211 —	213 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	247 —	249 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	318 —	?23 —
Banku gal. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	22 50
„ Stanisławowa	29 50	— —
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgierskiego „	12 —	1? —
„ włoskiego „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Pesztu	6 40	7 40

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.